

No. 133

XXVIII r.
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Redaktor przyjmuje od 11-12

Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTII.

Piątek, dnia 15 maja 1925 r.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. 4,20 zł.

Dla rob. 3,70.

Odeszanie do domów 3 gr.

Z przez poczt.

Mies. y dod. listy 5,20 zł.

Przez Łódź egz. 27 groszy

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

O silną armię.

Myśl, która wyległa się w głowach wiecznych marzycieli, patrzących na świat przez pryzmat jakiejś nie istniejącej powszechnej zgody i miłości wzajemnej ludów, myśl ogólnego paktu gwarantującego, powszechny pokój — nigdy nie oblecze się w realne szaty i pozostanie nigdy niedościgną utopią, spoczywającą w krainie marzeń i fantazji.

Nie twierdzimy przez to, że ideał powszechnego bezpieczeństwa i pokoju, oparty na wzajemnym porozumieniu, jest myślą niepiękną, zasługującą jedynie na pobłażliwie ruszenie ramionami. Nie! Przeciwnie jest to myśl wielka wzniosła, ale... myśmy do niej nie dorośli i Bóg jeden tylko raczy wiedzieć czy dorośniemy.

Gdy minęły pierwsze chwile upojenia paktem gwarantującym, co jak haszysz podział na niektóre jednostki, a nawet i całe narody, ukazując we śnie oszalamiającym zwodne mirażowe powszechnego pokoju poczęto zastanawiać się nad stałym aktualnym zagadnieniem własnego bezpieczeństwa i osiągnięto to przeświadczenie, że jedynie własna moc, moc ekonomiczna gospodarcza i militarna może „zabezpieczyć” narody.

Starorzymską maksymą Si vis pacem, para bellum (jeżeli chcesz pokoju, to bądź gotów do wojny) stała się znowu aktualna i poczęto się zastanawiać zupełnie trzeźwo i poważnie nad zagadnieniem własnego bezpieczeństwa, a co za tem idzie... zbroić się.

Widzimy więc, że prawie wszystkie państwa poczęły powiększać budżety swe związane z obroną kraju i starać się o zabezpieczenie dla siebie samowystarczalności na wypadek możliwej przyszłej wojny.

Nas obchodzić powinny zasoby militarne, jakimi rozporządzała nasi sąsiedzi na wschodzie i zachodzie, — nasi odwieczni wrogowie, biorąc równocześnie pod uwagę siłę, jaką przedstawiała nasi nowi „przyjaciele” z nad Wełtawy; przedewszystkiem jednakże powinniśmy zlustrować własne siły na polu gospodarczym, i militarnym.

Zakończone w dniu 13 b.m., w Sejmie dyskusje nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych rzuciły dość jasny snop światła na naszą organizację wojskową.

Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że posiadamy zbyt szczupłe kredyty na najważniejsze inwestycje wojskowe w zakresie artylerji, lotnictwa i broni chemicznej.

Na lotnictwo wojskowe wydaliśmy 15.000.000 zł. podczas gdy o wiele od nas mniejsza Czecho-słowacja wydała dwa razy tyle co my.

To samo dotyczy wydatków na czołgi i samochody pancerne, na które preliminujemy 5.000.000 Czecho-słowacja zaś 12.000.000.

Broń chemiczna znajduje się u nas pra-

wie, że w kolebce i pod tym względem nie możemy rywalizować z państwami Zachodu.

Z powyższego widzimy, jak mało stosunkowo przeznaczamy na najważniejsze rodzaje broni, jakim jest bezsprzecznie lotnictwo i broń chemiczna, a które w przyszłej wojnie będą odgrywać decydującą rolę.

Nawet o wiele od nas mniejsza Czecho-słowacja, państwo tak jak my powstałe po Wielkiej Wojnie i ta do budżetu swego na cele wojskowe jak wyżej widzieliśmy wstawia o wiele większe sumy aniżeli my.

Coprawda czynimy z roku na rok znaczne postępy w reorganizacji armji i w przystawianiu technicznem, oraz staramy się zapewnić sobie samowystarczalność gospodarczą, co jest jedną z najważniejszych zasad gotowości bojowej. Wielką wagę przywiązujemy do wyszkolenia wojskowego całego narodu, jednakże to wszystko jest jeszcze za mało dla nas, otoczonych wrogami.

Nasza polityka jest nawskroś pokojowa, nie dajemy do zagarnięcia cudzych ziem, lecz nie pozwolimy sobie odebrać ni jednej ziemi Piastów i Jagiellonów, gdzie każda gródka ziemi przesiąknięta jest krwią najlepszych synów Ojczyzny.

Nie możemy liczyć wyłącznie na potężnych sprzymierzeńców, gdyż kto wie czy, będą chcieli narażać się dla naszej obrony — możemy liczyć tylko na własne siły.

Poparcie naszych przyłajców to wielki czynnik moralny, lecz decydującą rolę odegra nasz własny żołnierz.

Musimy przytem dobrze sobie uprzytomnić, że Rosja sowiecka wciąż zwiększa liczebny stan swej armji, wciąż wprowadza do wojska najnowsze zdobycze techniki z dziedziny lotnictwa i przemysłu chemicznego. Sowiety stale zbroją się, zakupując zagranicą eskadry lotnicze i broń palną. W laboratoriach sowieckich pod nadzorem Niemców wre gorączkowa praca nad najstraszniejszym środkiem zniszczenia — gazem trującym.

Nie ludźmy się, że czynią to w pokojowych zamiarach — broń ta może się pierwsze go lepszego dnia skierować w nasze piersi.

„Rozgromione” Niemcy nadal pozostają groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju Europy, a w pierwszym rzędzie dla nas. Idea rewanżu nie przestała nawet na chwile zaprzatać umysłów „republikaninów” a dzisiaj, gdy na fotelu prezydenta zasiadł marszałek Hindenburg, którego imię z obrzydzeniem i ze zgrozą powtarzała narody prawie, że całe go świata, idea odwetu ogarnęła wielkim płomiem rozwścieczonych hakatystów, żądających rewizji Traktatu Wersalskiego — dała do nowego rozbioru Polski.

Jak wiadomo, międzysojusznicza komisja kontrolna stwierdziła, że Niemcy rozporządzała obecnie takim samym zapasem

Przy braniu przeszrody.



Na ilustracji naszej uwidocznił się niepokojący moment, gdy Amerykanka miss Lorraine Liggett, przy braniu konno przeszkody, spadła z konia, nie odnosząc na szczęście poważniejszych obrażeń.

materiału wojennego, iak w roku 1914, tak samo wielka liczebnie armie mogą wystawić iak i przed Wielką Wojną. Tyle „stwierdziła” komisja a ile więcej nie mogła stwierdzić...?

Obowiązkiem zatem naszym jest o tem wszystkiem pamiętać, nie szczedząc wydatków na wojsko: moc własna jest najlepszą rekonią pokoju, aby, gdy tego będzie potrzeba, godnie przyjąć wroga!

J. K

Ruch chrześcijańsko społeczny.

Dnia 15 maja br. mija lat 34, odkąd tegoż dnia r. 1891 Wielki Papież Leon XIII ogłosił swą wielkopomną Encyklikę „Rerum Novarum”, wiele się dzisiaj mówi po świecie o socjalizmie i komunizmie, kierujących ruch socjalny ku burzeniu istniejącego ustroju społecznego ku ruinie wiekami pracy, nabytej przez świat cywilizacji i kultury. Prasa perjodyczna i codzienna niemal że i codziennie treściwsze lub obszerniejsze poświęca artykuły doktrynie i czynom z niej zrodzonym, zakłócającym wciąż w sposób rewolucyjny, gwałtowny „terrorystyczny” spokój publiczny społeczeństw bez względu na ich narodowość, bez względu na granice geograficzne krajów przez nie zamieszkanymi.

Za mało zato pisze się i propaguje hasła ruchu społecznego, który dąży do sanacji stosunków społecznych drogą ewolucyjną. Mamy na myśli ruch „Chrześcijańsko-Społeczny” którego „Wielką Kartą” jest właśnie encyklika „Rerum Novarum”

Ze stanowiska chrześcijańskiego, oznacza musimy że istota ludzka, pochodzenia boskiego z przeznaczenia swego do Boga, powróci, że w ciągu życia swego, ziemski pobyt jest dla niej tylko okresem przejściowym, w rozlicznych środowiskach do których przynależy: rodzina, ojczyzna, państwo, zawód, związki itp., czyli w zbiorowiskach koniecznych i trwałych lub ugrupowaniach przypadkowych. Szuszną i logiczną wydawałoby się rzeczą, aby środowiska te, kadry te społeczne, podtrzymały człowieka dopomogli mu, kierowały i przewodniczyły mu w tej drodze powrotnej do Boga.

Zawiedzione nadzieje gdańskiej hakaty.

Zwycięstwo prawdy nad chęcią wyzyskania sytuacji.

Niestety, przeciwnie najczęściej się dzieje, często bowiem jest, że właśnie ugrupowania działające w kierunku wprost przeciwnym, prowadzą istotę ludzką na manowce, kaleczą jej duszę, zamiast dążyć do ustalenia porządku społecznego, według bożego przykazania, porządku opartego na sprawiedliwości, na zasadach przyznania każdemu tego, co mu się sprawiedliwie należy, porządku opartego na wzajemnej miłości i miłości do Boga...

O czym głosi Encyklika „Rerum Novarum“?

Leon XIII porusza w niej warunki życia robotników, oczywiście ma ona zastosowanie do całej klasy pracującej w pełnej rozciągłości tego słowa. W Encyklice tej, nie należy szukać pełnego i wyczerpującego wykładu całkowitego problemu społecznego, omawia rzeczowo „sprawę robotniczą, której w zasadzie została poświęcona, a w szczególności sprawę robotniczą w XIX stuleciu. Dzisiaj u końca pierwszego ćwierćwiecza XX stulecia, wciągając się w treści tego epokowego dokumentu musimy z głębokim uznaniem schylić czoło przed mądrością „Papieża robotników”, nie tylko bowiem że nie straciła Encyklika R-N nic ze swego znaczenia, ale staje się coraz żywością i więcej znaczącą, jak się o tem przekonać może, każdy, kto z uwagą śledzi coraz to więcej rozwijającą się światową literaturę socjalną, antisocjalistyczną i antikomunistyczną.

„Rerum Novarum” — nazwę tę nosi Encyklika od swych słów początkowych: „Gorączkowy pochop do nowości”. Czyżby ze słów tych należało wysnuć wniosek potępiający bezwzględnie drogę postępu po której kroczy ludzkość?

Nie! — Skłonność do „nowości” do „postępu”, to popęd czysto ludzki a jako taki jest on „siłą” dobrą lub złą w zależności do dobrego lub złego jej zastosowania i użytkowania. Skłonność ta w zasadzie nie jest negatywną, wypływa ona z naszej żywotności, jest to przyrodzona przez Boga nadana nam potrzeba, często zlewająca się z dążeniem do doskonałości.

Wypływa, ten pochop do nowości z wolnej naszej swobody wrodzonej wyzyskiwania własnych zdolności i wolnej woli w poszukiwaniu prawdy, piękna i dobra w najdrobniejszych objawach życia — u zwykłych robotników, szukając sposobu uproszczenia sobie pracy (dobro fizyczne), dzięki umiejętnemu wyzyskaniu wrodzonych zdolności, z własnej i nieprzymuszonej woli dokonano doniosłych wynalazków!

Pochop do nowości jest jednakowoż nagany godnym, jeżeli wypływa tylko z ślepej chęci przewrotu lub na skutek nadużyć jakie bezrozumnym postępowaniem wywołać może. Potępienia godną jest ta dążność jeżeli ma na celu niszczenie, byle burzyć, nie mając konkretnego planu racjonalnej odbudowy gmachu społecznego. Tak jak przyroda działa stale w sposób ewolucyjny ciągle i nie zna skoków i wybuchów nagłych — chyba wulkaniczne i trzęsienia ziemi, które po sobie zostawiają jałowość, zgłuszcza i ruiny — tak samo mechanika społeczna postępować musi w sposób ciągły, ewolucyjny, w sposób naturalny wypływający z tradycji i właściwości ludzkich, narodowych.

To jest właśnie tor, po którym chrześcijańsko-społeczny ruch prowadzić chce wóz unoszący ludzkość.

Pochop do nowości jest chwalebny, jeżeli jest dobrze zrozumiany — jest on w gruncie rzeczy źródłem racjonalnego postępu, cywilizacji i kultury.

Hasłem chrześcijańsko-społeczny ruchu jest stać się czynnikiem twórczego postępu ewolucyjnie wysnuwającego się z tradycji religijnych, moralnych chrześcijaństwa zgodnie z właściwościami narodowymi, w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu.

Ażeby Encyklikę „Rerum Novarum” ocenić, lub skrytykować trzeba ją poznać, gruntownie wglądzić się w jej treść a wtedy wykluczonem jest aby mogła się ona spotkać ze słowami potępienia, co najwyżej może się ona spotkać z niechęcią tych, dla których prawdziwa i rzetelna moralność i etyka chrześcijańska musiałaby się stać hamulcem w ich niecznej, demagogicznej, nieszczerzej doktrynerskiej działalności, obliczonej przedewszystkiem dla „własnych osobistych tylko korzyści.”

inż. K. Folkierski.

*) Również w lat sto po zniesieniu prawa Stowarzyszeń przez Rewolucję (1791) ogłosił Papież Leon XIII w 1891 r. (15 maja) słynną Encyklikę „Rerum Novarum”. Na zgubny wpływ socjalizmu już uprzednio reagowała myśl katolicka w osobach de Maun i de la Tour du Pin we Francji. Dało to początek t. zw. „Unji Trybunałskiej” (1884) w skład której oprócz wyżej wymienionych wchodził signor Mazzini, ks. de Pascal, Hannel i in. z Włoch

Berlin 14-5 1925 r. (aw)
„Danziger Allgemeine Zeitung” podaje wyrok sądu rozjemczego w Gdańsku, który stwierdza, że Polska nie ponosi odpowiedzialności za katastrofę pod Starogardem.

Dziennik życzy rządowi polskiemu, aby i w innych sprawach spornych wyszedł z po dobrym rezultatem.

Gdańsk 14-5 1925 r. (aw)

Wyrok sądu rozjemczego w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem wywarł w Gdańsku wielkie wrażenie i to nie tylko wśród sfer polskich, które w wyroku tym widzą pełną satysfakcję dla obrzuconej błotem przez pisma niemieckie administracji polskiej, ale także w kołach niemieckich.

Jeśli chodzi o głosy niemieckie w tej kwestii, na podkreślenie zasługuje artykuł zamieszczony w „Danziger Rundschau”: p. t. „Technika i polityka”.

Autor artykułu zwraca uwagę, że gdyby nawet na torze pod Starogardem ulawiono zły stan toru, to jeszcze z tego powodu nie można wysuwać żadnych konsekwencji. „Czyż na niemieckich kolejach — pyta autor — nie zdarza się nigdy, iż zwrótnica się zsunie

mylnie, lub, że sygnały fałszywie są nastawione?”

„Ostatnio n. p. — stwierdza autor artykułu — wydarzył się w kopalniach w Zagłębiu Ruhr cały szereg katastrof, przyczem okazało się, iż urządzenia w kopalniach są w szeregu wypadków złe i zagrażające życiu górników. Czy na tej podstawie należy rozpoznawać gwałtowną nagonkę na kopalnie, albo też czy to uprawnia związki robotnicze do domagania się kontroli robotników nad kopalniami, tak samo, jak prasa niemiecka domagała się roztoczenia przez urzędników niemieckich kontroli nad linia w korytarzu pomorskim?” Zdaniem autora chęć wykorzystania przez Niemcy, czy Gdańska, katastrofy starogardzkiej dla celów politycznych jest bezcelowa.

„Baltische Presse” widzi w wyroku sądu rozjemczego zwycięstwo prawdy nad chęcią wyzyskania sytuacji i podkreśla, że jest to zwycięstwo tem większe, iż w skład sądu wchodziło nie tylko delegacji polskiej, lecz także i eksperci niemieccy, a rozpatrywał sąd sprawę pod przewodnictwem przedstawiciela neutralnego i niezainteresowanego — Niemcem w sporach polsko-gdańskich państwa.

Dyplomatyczne zwycięstwo Brianda.

Zgodne stanowisko Francji i Anglii w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej.

Londyn 14 5. 1925 r. (pał)

Opracowywanie noty sojuszniczej do rządu Rzeszy w sprawie rozbrojenia będzie rozpoczęte na przyszłym posiedzeniu rady ambasadorów. Według informacji ze sfer miodrajnych, przedwstępne rokowania w sprawie noty powyższej zostały już ukończone, co ulatwi w znacznej mierze zadanie rady ambasadorów.

Nota będzie przedstawiona rządowi Rzeszy jednocześnie przez wszystkich ambasadorów państw sprzymierzonych w Berlinie. Termin ewakuacji strefy kolońskiej nie będzie prawdopodobnie ustalony w nocy, gdyż będzie niezależny od wy-

palnienia przez rząd Rzeszy zawartych w nocy zadań.

Berlin 14 5. 1925 r. (aw)

Dzienniki niemieckie komentując ostatnią wymianę not między Anglią a Francją, oraz doświadczenia ministrów spraw zagranicznych tych państw, stwierdzają, iż rząd angielski podziela w danej chwili całkowicie tezę francuską, która wprowadza się do tego, że strefa kolońska dopiero wtedy będzie opróżniona, gdy Niemcy rozbroją się całkowicie.

W ten sposób — według pism berlińskich — zręczna taktyka dyplomatyczna Brianda doprowadziła do zwycięstwa tezy francuskiej.

„Zbrodniarz wojenny” w fotelu prezydenta Rzeszy.

Afront „mundurowy” na przyjęciu u Hindenburga.

Berlin 14-5 1925 r. (aw)

Hindenburg przyjął na specjalnej audjencji korpus dyplomatyczny w Berlinie.

Powszechna uwagę zwróciło, iż ambasadorzy i posłowie wystąpili nie w galoz-

wych mundurach, a w mundurach czarnych.

Przemówienie powitalne wygłosił dziekan korpusu dyplomatycznego, nuncjusz Paçelli, na co Hindenburg odpowiedział krótkim przemówieniem.

Należyta odprawa dla niezadowolonych Ukraińców.

Anglik, który patrzy bez uprzedzeń na Polskę.

Londyn 14-5 1925 r. (pał)

Na wczorajszym posiedzeniu izby gmin sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Chamberlain w odpowiedzi na interpelację jednego z deputowanych, twierdząc się obchodzenia się z ukraińskimi mniejszościami narodowej w Polsce, oświadczył co następuje: „Nie ulega wątpliwości, iż w przeszłości ludność ukraińska miała pewne rzeczy-

wicie uzasadnione pretensje, lecz te nie były tego rodzaju, aby mogły być skutecznie zaspokojone w drodze interwencji Ligi Narodów. Obecnie jestem w zupełności przekonany, iż rząd polski zamierza stosować się do odnośnych klauzul traktatu wersalskiego i że żadnego pożytecznego rezultatu nie dalo by się osiągnąć w chwili obecnej zapomocą interwencji Ligi Narodów”.

Python; z Hiszpanji Cepeda; z Austrii Vogelsong; z Niemiec Monor Ketteler, i wielu, wielu in. Unja Fr. wydawała Biuletyny, uprzednio przedkładane Stolicy Apostolskiej.

W ten sposób Unja Fr. stała się skromną, a cicha współpracowniczką Leona XIII, którego zebrane materiały skłoniły do ogłoszenia wiekopomnej Encykliki, która stała się Wielką Karią, coraz to powszechniej i silniej rozwijającego się ruchu chrześcijańsko-społeczny. (K. F.)

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Nowe połączenia telegraficzno-telefoniczne.

(wp) W urzędach pocztowych Telecha my Kossów poleski, Kościeniewicz, pow. wileński i w agencjach pocztowych Rodość, pow. warszawski i Juraciszki, pow. Wołżyn zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Konkubinat w Radzie Miejskiej (P.P.S. i N.P.P.?!?)

WRAŻENIA OGÓLNE.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozwiła doszczętnie złudzenie wszystkich łatwowiernych, którzy gotowi byli dożychezas wierzyć, że nasza Partja Socjalistyczna może być „Polską Partj. Socjalistyczną”.

Oto partja ta namiętnie i gorąco zwalczała z trybuny radzieckiej wniosek o udzielenie zasiłku komitetowi Obchodu 900—letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, twórcy i założyciela Polski Mocarstwowej. Niech polski robotnik w Łodzi usławił sobie, że leader pepeesu r. Rapalski wygłosił swe oświadczenie w imieniu własnej partji i N.P.P., tj. niemieckiej partji pracy.

Tak, tak, — takie wydaje plody konkubinat PPS. i NPP. związanych z czerwoną szmatą z napisem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” w doktrynie żyda Marksa.

PRZEBIEG OBRAD.

Posiedzenie otwarto wnioskiem Magistratu o wyasygnowanie 2,000 zł. komitetowi Obchodu 900—letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił r. Rapalski, dowodząc, że niema powodu, aby moment koronacji Bolesława Chrobrego, wynosić ponad inne momenty w naszej historii.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa zaciągnięcia pożyczki na kanalizację.

Okazało się, że miasto zaciągnęło pożyczkę w sumie 3.200.000 zł, która musi być spłaconą do 30 czerwca, a najpóźniej do 1 października.

Po załatwieniu szeregu spraw mniejszej wagi przystąpiono do omawiania budżetu Wydziału Oświaty i Kultury.

Budżet ten zamyka się w sumie 4 milionów 596 tys. złotych, co stanowi 25,2 proc. wydatków ogólnych. W porównaniu z rokiem ubiegłym wydatki na szkolnictwo wzrosły o 2 miliony zł. Po referencie r. Idzkowskim w sprawie budżetu Wydziału Oświaty i Kultury zabierali głos rr.: Wojakowski, Michtenstein, Holenderski, Turski, Kempner, Klim, Nowacki, dr. Szweig i Puto. Z przemówień tych radnych niezwykłą arogancją i bezczelnością wyróżniła się: subsydjów dla szkół z językiem wykładowym żydowskim i na bibliotekę żydowskie. R. Holenderski natomiast kategorycznie zażądał, aby sybsydjum dla Filharmonji podnieść do 50,000 zł.

Po przemówieniach nad budżetem Wydziału Oświaty i Kultury posiedzenie zamknięto o godz. 11 min. 20 z powodu braku quorum.

Szperacz

Z Sejmowej Komisji Skarbowej.

(wp) Sejmowa Komisja Skarbowa przyjęła nowelę do ustawy o monopolu spirytusowym. Następnie przyjęto projekt ustawy o opodatkowaniu wina, wreszcie załatwiono 50 artykułów noweli do ustawy o podatku przemysłowym.

Delegacja parlamentu Estońskiego u premiera.

(wp) Wczoraj o godzinie 12:ej w południe p. prezes Rady Ministrów Grabski przyjął delegację Parlamentu Estońskiego, wprawdzoną przez p. ministra pełnomocnego, posła nadzwyczajnego dr. Jana Loppik'a i wojskowego attache ppulk. Ludwika Jacobsena. W skład delegacji weszli: pp. Karol Ast, minister bez teki, August Jurman i Michał Martna, wiceprezes izby estońskiej, oraz posłowie Karol Korner, Jan Holberg Leopold Randkepp, Oskar Koster, August Rej i Benedykt Oja.

P. Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny dr. Leppik wręczył p. Prezesowi Rady Ministrów odznakę krzyża estońskiego I Klasy. O godzinie 2:ej popołudniu delegacja przyjęta została przez p. Prezesa Rady Ministrów śniadaniem.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 14 maja 1925 roku.

GOTÓWKA.

Franki Francuskie 27.125

DEWIZY.

Belgia 26.185

London 25.2125

Paryż 27.125

Szwajcaria 100.58

Włochy 21.335

Holandja 209.05

Nowy Jork 5.185

Praga 15.43

Stokholm 139.15

Pożyczka konwersyjna 50.00

Pożyczka kolejowa 90—89—90

Pożyczka złota 70;

Pożyczka dolarowa 59,00 w zł. 305,915

4 i pół proc. Listy ziemskie przedwojenne warszawskie 23,00—22,80—22,85

4 i pół proc. Listy miejskie przedwojenne warszawskie 16,00—15,90

Tendencja dla walut mocniejsza.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,50—6,60 Bank Handlowy 5,75 Bank dla H. i P. 1,00 Bank Zjedn. Ziem. 2,50 Bank Spółski 8,50 Bank Zachodni 1,65 Bank Przem. Lwów 0,28 Sila 0,27—0,28 Częstocice 1,70—1,65 Cukier 2,65—2,55—2,60 Węgiel 2,55—2,05—2,12 Cegielski 0,34—0,35—0,33 Fitzner 3,15 Lilpop 0,67—0,66—0,68 Modrzejów 3,55—3,40—3,45 Norblin 0,84—0,85 Ostrowiec 5,35—5,10 Parowozy 0,64—0,63 Rohn 0,41 Rudzki 1,35—1,34—1,35 Starachowice 2,46—2,44 Zieloniewski 10,65—10,50 Zawiercie 14,20—14,40 Zyranów 9,30—7,90 Borkowski 1,10—1,15 Jabłkowski 0,18—0,19 Haberbusch 5,80 Cmielów 0,40 Majewski 12,00.
Tendencja słabsza.

MIMOCHODEM.

Wspomnienie pośmiertne.

„Łodzianinowi” łodzkiemu bratu amerykańskiego nieboszczyka w dowód koleżeńskieggo współczucia poświęcam.

Z Ameryki nadchodzi wiadomość, która z pewnością naszej braci z pod czerwonego sztandaru nie pocieszy.

Oto socjalistyczny „Dziennik Ludowy” wychodzący w Chicago przeznaczony do siania zgnilizny moralnej wśród robotników polskich, zmuszonych za Oceanem szukać kawałka chleba, przestał wychodzić, czyli jak nowojorski „Kurjer Narodowy” pisał zakończył swój nędzny żywot. W gruzy zwałło się gniazdo polsko-amerykańskiej agitacji wywrotowej. Zbankrutowali!... Pieczędź sięciu kilku głupców socjalistycznych nie zdolalo utrzymać tej beczki bez dna, jaka był ten dziennik wiecznie uladajacy, jak szczeniaczek, na wszystko, co dobre, patriotyczne, narodowe, chrześcijańskie!

Oczyszcza się więc atmosfera wychodząca w Chicago, jak wódle wśród Polonii amerykańskiej; znikają miazmaty zatrująca

Kon chce zrobić interes na nieużytkach.

Sprawa przeniesienia stacji Łódź-Fabryczna na polesie widzewskie

Sprawa przeniesienia stacji towarowej Łódź-Fabryczna, jak wiadomo, była m. in. przedstawiona przez p. wojewodę Darowskiego p. premierowi Grabskiemu na konferencji w ministerstwie skarbu w marcu rb. w związku z akcją zatrudnienia bezrobotnych w Łodzi.

Sprawa ta ze strony rządów została potraktowana na bardzo przychylnie, gdyż spodziewano się, że przy tych robotach znajdą pracę zgórą 2 tysiące bezrobotnych.

Ze swej strony magistrat m. Łodzi również bardzo wydatnie popierał ten projekt, zgadzając się oddać do dyspozycji ministerstwa kolei żelaznych ze swego, szczupłego zresztą, stanu posiadania wolnych gruntów tereny o powierzchni 65 hektarów, na których rozbudowana ma być nowa stacja.

Dnia 8 bm., p. wojewoda Darowski ponownie interpelował warszawską dyrekcję kolei żelaznych i prosił, aby ze względu na ciężki stan bezrobocia w Łodzi przystąpiono jaknajprędzej do robót przy urządzaniu nowej stacji.

Na konferencji tej ustalono, że przyszła stacja towarowa Łódź-Fabryczną obliczoną została na olbrzymi ruch towarowy, bo na przyjmowanie codziennie do 3.500 wagonów. Przy opracowywaniu planów okazało się jednak, że oprócz terenów, które ofiarował magistrat m. Łodzi dla przyszłej stacji, niezbędnem jest jeszcze zajęcie niewielkiego zresztą skrawka ziemi o powierzchni 4 hektarów z gruntów, należących do Widzewskiej Manufaktury.

Po tej konferencji p. wojewoda zwołał w dniu 11 bm. konferencję w województwie, na której przedstawiciel ministerstwa kolei żelaznych inż. Dąbrowski przedstawił gotowy plan przyszłej stacji i oświadczył, że prace przygotowawcze zostały już rozpoczęte. Zarazem oznajmił inż. Dąbrowski, że nieoczekiwanie ze strony przedstawicieli Widzewskiej Manufaktury władze kolejowe napotykały na poważne trudności. Mianowicie Widzewska Manufaktura wzbierała się sprzedać Minister

stwu kolei wspomniany skrawek gruntu, zasiałając się obowiązkami wobec wierzycieli angielskich.

Wojewoda Darowski zwrócił uwagę obecnego na konferencji p. Kona z zarządu Widzewskiej Manufaktury, że przeniesienie stacji Łódź-Fabryczna na polesie widzewskie będzie przedewszystkiem korzystne dla Widzewskiej Manufaktury chociażby dlatego tylko, że posiada ona w najbliższem sąsiedztwie projektowanej stacji olbrzymie tereny, leżące odlegoziem.

Pan wojewoda wspomniał dalej, że chodzi tylko o 4 hektary nieużytków, na których nie znajduje się żadne zabudowanie i że skrawek ten leży zresztą w przeciwległym do zabudowań fabrycznych krańcu gruntów Widzewskiej Manufaktury. Należałoby się raczej spodziewać ze strony zarządu Widzewskiej Manufaktury pewnej dobrej woli, ponieważ chodzi o tak ważną rzecz, jak podniesienie ze śródmieścia stacji towarowej i zatrudnienie przy tej sposobności bezrobotnych. Władze kolejowe nie chciały w tym wypadku uciekać się na drogę wywłaszczenia.

Mimo to konferencja nie dała pozytywnych wyników, gdyż przedstawiciel Widzewskiej Manufaktury w dalszym ciągu trwał na zajętem stanowisku.

Wydaje się prawdopodobnem, że zarządowi Widzewskiej Manufaktury nie chodzi tyle o wierzycieli angielskich, ile o wykorzystanie dobrego interesu. Zarządowi Widzewskiej Manufaktury wiadomo bowiem jest dobrze, jak bardzo czynnikom państwowym zależy na zrealizowaniu projektu przeniesienia stacji już w najbliższem czasie i dlatego wspomniany zarząd pragnąłby osiągnąć bardzo wysoką cenę (żądano podobno 3 dolary 10 metr kw.) za niewykorzystany i narazie nieużyteczny skrawek gruntu.

O ile stanowisko Widzewskiej Manufaktury nie ulegnie zmianie, pozostanie jedynie droga wywłaszczenia, co jednak — i to należy podkreślić z całym naciskiem — opóźni znacznie podjęcie robót w pełnym zakresie.

ce tę atmosferę. Siła rzeczy usunął się grunt z pod nóg polsko-amerykańskich wyznawców Marksa i Lasalla.

Czyż oni, ci gardłacze socjalistyczni, nie mają potrosze racji, kiedy śpiewają, iż
„...co złe to w gruzy się rozleci,
co dobre wiecznie będzie żyć?”
I dośpiewali się nareszcie.

Ostatni numer „Ludowego dziennika”, w którym redakcja zapowiada, pocieszając sama siebie, swoje zmarłych wstanie, gdy ureguluje swoje rachuneczki, i to ląbedzi śpiew żalony czerwonego organiku. Heż tam ciękawych przyznań, pełnych poręczyl... Skarżą się naprzykład towarzysze-grabarze tego dziennika, że robotnik polski (w Ameryce — nie w Łodzi) nie chciał popierać, nie czytać

wać pisma socjalistycznego; lecz ponad „Dziennik Ludowy” przerosł inne, narodowe i katolickie pisma.

Takim już jest robotnik polski w Ameryce, a — daj Boże! — niedaleki ten czas i u nas, gdy robotnikowi otworzą się oczy i odwróci się on wówczas od tych wszystkich żydowskich Weissbergów i Dwor, którzy karmią go jeno utopią i głupimi mrzonkami.

Śmierć socjalistycznego organu polskiego za Oceanem napawa nas nadzieją, że tak będzie, a tymczasem „Dziennik Ludowy” niech spoczywa w pokoju i niech mu ziemia lekka będzie, czego mu z serca życze Amen.

W.

NA MARGINESIE

Niewyzyskana okazja.

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu, odbytym w dniu 12-go brn. podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej poseł Szyper (koło żydowskie) w swem przemówieniu dotyczącem polityki emigracyjnej, zwrócił „szczególną” uwagę na emigrację żydów do Palestyny, żądając szeregu udogodnień dla emigrantów.

Na żądanie szanownego posła od „naszej” mniejszości prawie nikt z jego kolegów nie zwrócił bliźniejszej uwagi...

A szkoda i to wielka szkoda!

Trzeba było natychmiast uchwalić jaknajwiększe udogodnienia dla żydów wyjeżdżających do Palestyny! Niech sobie jada z Bogiem! „Baba z wozu — koniom łej” — jak to mówi staropolskie przysłowie.

W pierwszym rządzie należało się zwrócić do pana ministra Władysława Grabskiego z prośbą o zniesienie opłat od paszportów zagranicznych dla tych żydów, którzy mają zbrojny zamiar wyjechać do Palestyny.

„...Emigrantom żydowskim wydaje się paszporty darmo, zupełnie darmo. Mało tego. Ofiaruje się im bezpłatny przejazd kolejami, do granic Polski, a dalej — nasze władze miarodajne wystarają się o znaczne ulgi u zarządów kolejowych obcych państw przy transzycie przez ich terytorja...”

Zachęceni takimiułgami żydzi możeby wtedy nareszcie zdecydowali się opuścić co do jednego „przeklęty” ten kraj, gdzie ich „prześladują”, gdzie „pogromy są na porządku dziennym” i „wielka krzywda” stale im się dzieje.

Wyobraź sobie czytelniku co za rozkosz za panowałaby wówczas w Polsce! Nie widziałbyś tłumów tłoczących się na ulicach naszego grodu pejszatyh potomków Izaaka, czy Izraela, nie spoglądałbyś w aroganckie oblicza o haczykowatych nosach przedstawicieli „wybranego narodu”, twoich uszu nie razilby dźwięk obcego szwargotu.

Jeszcze raz powtarzam: wyobraźciev sobie Polskę bez żydów — toć to raj na ziemi.

Zyskaliłbyśnaw natomiast na tym interesie zapewne jeszcze jednego wroga — Arabów, którzy jak wiadomo, nie bardzo przychylnie patrzą się na zalew ich kraju przez obcy element.

Ale byłoby to głupstwem! Jeden wróg więcej

Agitacja niemiecka na Kaszubach

RUCH AGITACYJNY W WIOSKACH WYBRZEŻA.

Usiłowania Niemców, aby obalić traktat wersalski i przeprowadzić rewizję granic zachodnich Polski, w całym społeczeństwie zdrowo myślącym na Kaszubach wywołały protesty, których wyraz niejednokrotnie dano na licznych wiecach, zebraniach, w miastach i wioskach Pomorza. Nade wszystko Kaszubi, na wiecach protestujących solidarnie podkreślali swą przynależność do Polski i nie szczędzili słów oburzenia na nieczne zamierzenia Niemców. To też rząd niemiecki widząc, jakie skutki na Kaszubach, na tych ziemiach rdzennie polskich jego projekt wywołał, stara się teraz wszelkimi siłami i rozporządzalnymi środkami, przez przeprowadzenie systematycznej agitacji, pozyskać sobie sympatje Kaszubów na rzecz swoich zamierzeń.

Praca ta nieustanna, podziemna, krećca, zakrojona na daleką metę, musi budzić u społeczeństwa naszego pewien niepokój, zwłaszcza, że coraz częściej dochodzą nas słuchy i to ze źródeł bardzo poważnych, że od dłuższego czasu po wioskach naszego wybrzeża uwijają się rozmaici niemieccy agitatorzy, którzy posługując się płynnie językiem polskim, usiłują utwierdzać ludn. miejscową w mniemaniu, że „Pomorze musi należeć do Niemiec, bo rząd polski się na to zgodził, że niezadługo nadejdzie chwila objęcia tych ziem przez Niemcy”. Agitatorzy ci, nie przestają tylko na głoszeniu tych kłamliwych wieści, ale pracują intensywnie w tym kierunku, aby w ludności wyrobić pojęcie, że Kaszubi są odrębną jednoską narodowościową, nie mającą żadnej wspólności z Polską.

Zdarzają się już wypadki, że miejscowi Niemcy, dotychczas cicho siedzący, zaczynają butnie gło wy podnosić i publicznie pozwalają sobie na drwin-

li z organizacji polskich, jak to miało miejsce w wiosce Leśniewie p. pucki.

Agitacji tej, duże usługi oddaje prasa niemiecka, a nade wszystko organ polakożerczy „Danziger Neueste Nachrichten” wydający po odebraniu debitu na Polskę odbitkę pod nazwą „Danziger Kurier” iardzo rozpowszechniony na Kaszubach (w samym małym Pucku na znikomą liczbę mieszkańców jest przeszło 200 abonentów): na łamach tego dziennika w każdym prawie numerze, aż roi się od artykułów, artykułków przeciwko wszystkimu co polskie. W każdym artykule wstępnym moż na stałe dopatrzeć się, czy to między wierszami, czy też wprost otwarcie napisanych słów, technicznych nienawiści i jadem do Polski, nie bierzemy tu już pod uwagę licznych drobniejszych notatek, stałe wy kpiwających poczynania naszego rządu, jak i drwią cych z naszych urzędów społecznych, wystarczy stwierdzić fakt, że piśmiidło to w umyśle nieświadomionej narodowo jednostki, wzbudzić tylko może odrazę, nienawiść i niechęć do narodu naszego.

I dziwnem nam się wydaje, że dotychczas ze strony czynników kompetentnych, gądzinie krzyżac kiej, jaką jest „Danziger Kurier”, która wsacza sta le w zdrowy organizm naszego społeczeństwa jad truciizny, nie odebrano debitu pocztowego, tylko i owszem, toleruje się i pozwala jej się na rozszerza nie hakatystycznych hasel! Jest to niebezpieczeń stwo groźne, gdyż działa jakby podskórnie, niewidocznie dla oczu, uczuć, serc i mózgow nieobitych z podobnymi metodami. Czas najwyższy, aby temu zapobiec i położyć wreszcie kres wszelkim agitacjom niemieckim, dążącym do podkopania nasze go bytu narodowego.

jeden mniej — cóż to znaczy. Tembardziej, że... Arab daleko, a zresztą — jak to mówi przysłowie — „lepiej mieć stu otwartych, niż jednego skrytego wroga”.

Lecz cóż, „mądry Polak po szkodzię”; nie umieliśmy wyzyskać okazji, jaka nasunęła się nam przy przemówieniu posła Szypera, a nie wiadomo, czy okazja taka poraz wtóry się nadarzy.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

KURS HANDLU DRZEWEM I ZIEMIOPŁODAMI.

k) W tych dniach odbyła się w Bydgoskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej konferencja w sprawie otwarcia przy Liceum Han-

dlowem Kursu przygotowującego specjalistów w dwóch dziedzinach handlu, najwięcej aktualnych w Polsce, mianowicie w handlu drzewem i ziemiopłodami. Chodzi o to, aby obie te gałęzie handlu posiadały zdecydowane zawodowo przygotowane siły komercjalne i w ten sposób utrzymały się na należnej im wyżynie.

W konferencji wzięli udział, oprócz członków Kuratorium Liceum, przedstawiciele handlu drzewem i ziemiopłodami. Dyrektor Skalski przedstawił program Kursu, który dzielić się ma na trzy wydziały: ogólnohandlowy, obowiązujący wszystkich słuchaczy oraz do wyboru, wydziały drzewny i ziemiopłodów.

Głównymi przedmiotami wydziału drzewnego będą: towaroznawstwo drewna i jego produktów, technika wyrebu, tarcia, przechowywania i przewozu, miernictwo i kalkulacja, technika handlu drzewem, encyklopedia

GUY DE MAUPASSANT.

Spotkanie.

To był przypadek, istny przypadek. Baron d'Etraille, znudzony, był długim stanem i korzystał, że wszystkie apartamenty księżnej stały otworem w ów wieczór uroczysty, wszedł do opustoszałej sypialni, niemal ciemnej, po rzęście oświetlonych salonach.

Szukał fotela, w którym mógłby się zdrzemnąć, pewny, że żona nie zechce wyjść przed ranem. Od drzwi już zobaczył szerokie łóże lazuruowe, w złote kwiaty, wznoszące się w pośrodku ogromnego apartamentu, niby katafalk, gdzie mogła być pogrzebaną miłość, gdyż księżna nie była już młoda. Z tyłu wielka plama przezroczyta czyniła wrażenie jesiorna, widzianego przez wysokie okno. Było to zwierciadło, ogromne, dyskretne, ujęte w ramę ciemnych portjer, które niekiedy spuszczano, to znów odchyłano; zwierciadło to zdawało się patrzeć na swego współnika: łóże. Rzekłoby, że ma ono swe wspomnienia i zale, jak owe zamczyska, w których strasza duchy zmarłych i że lada chwila wyblyszna na jego tafli jednolitej i pustej jakies czarowne kształty obnażonych bioder kobiecych lub ruchy łopodac oplatających ramion.

Baron przystanął uśmiechnięty, trochę wzruszony na proggu tego przybytku miłości. Nagle coś zaszczepiło w zwierciadło, jak gdyby mary wskrze szono nagle się przed nim zjawily. Mężczyzna i kobieta, siedzący w cieniu na bardzo niskiej kanapie, wstali właśnie. A kryształ przezroczy, odbijając ich postacie, ukazał ich, stojących obok siebie i całujących się przed rozstaniem.

Baron poznał swą żonę i markiza de Cervigne. Wzruszył się i wycedził, jako człowiek silny i umie-

jący nad sobą panować; następnie czekał ranca, by żonę odprowadzić do domu; lecz o spaniu już nie myślał.

Skoro tylko został z nią sam na sam, rzekł:

— Pani, widziałem wszys'ko w pokoju księżnej de Raynes. Nie mam potrzeby wyłuszczać sprawy jaśniej. Nie lubię ani wyrzutów, ani scen gwałtownych, ani śmieśzności. Dla uniknięcia tego wszystkiego rozemjdziemy się się całkiem spokojnie. Ludzie kompetentni uregulują stanowisko pani stosownie do mych zleceń. Nie pozostając pod moim dachem, będzie pani mogła żyć według własnych upodobań; uprzedzam jednak, że nosząc me nazwisko musi pani unikać wszelkiego skandalu; w przeciwnym wypadku byłbym zmuszony do surowości.

Chciała mówić lecz nie pozwolił i, skłoniwszy się powrócił do swego pokoju.

Czuł się raczej zdumionym i smutnym, niż nieszczęśliwym. Bardzo ją kochał w pierwszych czasach po ślubie. Ale płcienne porywy gasły stopniowo i często miewał już inne kaprysy, to z aktorkami, to w towarzystwie, zachowując jednak pewne upodobanie do żony.

Była bardzo młoda, dwudziestoletnia zaledwie, drobna, bardzo jasna i szczupła, nazbyt szczupła. Łalczka paryska, subtelna, zepsuta, elegancka zalotna, dość bystra, raczej wdzięczna, niż piękna. Wobec brata, nie potrzebując się krepować, mawiała o niej otwarcie:

Żona moja jest urocza, podniecająca, tylko... ze trudno ją ująć. Przypomina szklanki szampaana, w których niema nic, prócz pianki. Gdy się nareszcie dotrze do czegoś konkretnego, to smak dobry, ale zbyt tego mało.

Chodził po pokoju, wzdłuż i w szerz wzburzony, a tyjącące myśli przelatowały mu przez głowę. Chwilami dawał się usłyszeć podmuchom gniewu, a

wówczas ucuwał chęć brutalną zdruzgotania żeber markizowi lub wypamiętkowania go publicznie. Rychło się jednak opamiętywał, konstatając, że świat czyłoby to o wulgarności, że oszmeszyłyby tem siebie, a nie tamtego i że gniew jego pochodzi raczej z obrażonej próżności, niż z udrezonego serca. Udał się więc na spoczynek, lecz nie zasnął.

W parę dni później dowiedziano się w Paryżu, że baronostwo d'Etraille rozszli się z powodu niezgodności charakterów. Nie podejrzewano, nie chichotano, nie dziwniono się nawet.

Chcąc jednak uniknąć przykrych spotkań, baron przez cały rok podróżował, lato następne spędził gdzieś nad morzem, jesień i połowianach i dopiero na zimę powrócił do Paryża. Ani razu jednak nie zetknął się nigdzie z żoną.

Wiedział, że nic o niej nie mówiono. Widocznie umiała co najmniej zachować pozory. A więcej wszak nie wymagał.

Nudził się potrosze, znów wyjechał w podróż, następnie restaurował swój zamek w Villeboise, co zajęło mu całe dwa lata, następnie podejmował przyjaciół, co także trwało jakie pięćnaście miesięcy; wreszcie znudzony tą rozrywką jednostajną, wrócił do swego mieszkania paryskiego, przy ul. de Lille, w sześć lat prawie po rozwodzie.

Liczył teraz lat czterdzieści pięć, był już szpakowaty, brzuch miał trochę wydatny i owa melancholje ludzi, co byli kiedyś piękni, poszukiwani, kochani, a oto każdy dzień dokonywa na nich dzieła zniszczenia.

W miesiącu po powrocie do Paryża przeziębził się, wyszedłszy z przyjęcia i zaczął kaszleć. Lekarz polecił mu wyjechać na resztę zimy do Nicei.

I pewnego poniedziałku, wieczorem, wsiadł do podługu błyskawicznego,

leśnictwa, organizacje zawodowe.

Na wydziale ziemiohodów wykładac się będzie: towaroznawstwo ziemiohodów i ich produktów, technika zbioru, czyszczenia, przemiału i przechowania, technika handlu ziemiohodami, encyklopedia rolnictwa i organizacje zawodowe.

Nauka ma być całoroczna, praktyka w miejscowych przedsiębiorstwach ma zajmować poważne miejsce, a wykłady spoczywać będą w rękach specjalistów. Warunkiem przyjęcia w charakterze słuchacza zwyczajnego kursu jest ukończenie pełnego gimnazjum; bez tego cenzusu można być hospitantem Kursu.

Wszyscy uczestnicy konferencji uznali wielką celowość Kursu i podkreślili, że właśnie Bvdgoszcz nadal się doskonale na siedzibę tego rodzaju uczelni, która powinna ściągać z całej Polski młodzież, pragnącą specjalizacji w powołanych dwóch kierunkach. Nadto obecni przedstawiciele tych zawodów, przrzekli jaknajwydatniejszą pomoc w pracach organizacyjnych.

Zebranie Rady Zjazdów samorządu Ziemińskiego.

k) W dniu 10 i 11 maja rb. w lokalu Banku Komunalnego w Warszawie obradowała Rada Zjazdów Samorządu Ziemińskiego pod przewodnictwem p. senatora Zdanowskiego, przy licznych udziałach członków Rady oraz przedstawicieli Rządu i Sejmu.

Przedmiotem obrad były zagadnienia gospodarki drogowej oraz kwestia organizacji władz w dziedzinie gospodarczej szkolnictwa powszechnego. Obie te sprawy są wielce aktualne ze względu na przygotowywane projekty ustaw w kierunku nowelizacji ustawy o organizacji władz szkolnych.

Po przyjeździe sprawozdania z działalności Zarządu, które złożył prezes Rady p. senator Zdanowski, w pierwszym dniu obrad p. starosta Gałęwski wygłosił referat w sprawie drogowej — w następnym dniu p. dr. M. Jaroszyński mówił o sprawach szkolnictwa. Na tematy poruszone w tych referatach rozwinęła się ożywiona i szczerólna dyskusja.

Obszerna dziedzina zagadnień gospodarki drogowej poddana została wszechstronnemu oświetleniu przedstawicieli wszystkich dzielnic Państwa. Podkreślono nieprzewidywane trudności w dziedzinie budowy i utrzymania w odpowiednim stanie dróg bitych, wynikające przede wszystkim z niemożności zdobycia odpowiednich na ten cel funduszy.

Rada uznała, że administracja drogowa winna być jednotorowa, to zn., że wszystkie drogi przebiegające danym powiatem: państwowe, wojewódzkie i powiatowe winny znajdować się w zarządzie jednej władzy, w przeciwnym razie do dzisiejszej dwu i trzypiętowej administracji oraz, że Zarząd ten powinien być wykonywany przez samorządy powiatowe, które przejawiają naogół największą żywotność.

Rada wypowiedziała się za podziałem dróg na 4 kategorie.

W dziedzinie spraw szkolnych Rada wypowiedziała się przeciwko propagowanemu przez pewne sfery odrębnemu samorządowi szkolnemu, któryby miał istnieć obok samorządu terytorjalnego, gdyż stan taki spowodowałby komplikacje niezrozumiałe dla społeczeństwa. Rada podkreśliła niemożliwość utrzymania dzisiejszego stanu rzeczy, w którym samorząd terytorjalny pokrywa wszelkie wydatki rzeczowe na szkolnictwo powszechne, będąc pozbawiony nawet kontroli nad wydatkowaniem.

Tezy uchwalone przez Radę ujęły organizację rzeczową szkolnictwa jak następuje:

Sprawy gospodarcze szkolnictwa powszechnego winny być powierzane samorządowi terytorjalnemu. Dla celów administracji gospodarczej szkolnictwa powszechnego samorząd terytorjalny tworzy wydziały szkolne, powiatowe i gminne, składające się z przedstawicieli samorządu, oraz sfer nauczycielskich.

W skład powiatowego wydziału wchodzi także i inspektor szkolny.

Wydziałom szkolnym przewodniczą: gminnemu — wójt, względnie burmistrz, powiatowemu — przewodniczący sejmiku powiatowego.

Niebezpieczeństwo niemieckie a nasza wytwórczość.

Pod powyższym tytułem pisze p. R. Rybarski w „Głosie Lub.”:

Gdy ujawniły się niemieckie plany skierowane, przeciw Polsce, odpowiedziliśmy, że Polska nie pozwoli sobie wydrzeć ani piędzi ziemi, że walkę o nią podejmuje cały naród, że gotowiśmy wystawić wielomiljonową armję. Pracujemy nad lepszą organizacją, nad wyszkoleniem naszego wojska, staramy się rozwinąć u siebie przemysł wojenny. Ale ta jedna odpowiedź nie wystarczy. Nie dosyć powoływać się na ilość dywizji, na patriotyzm narodu. Symbolem Niemiec, czyhających na zgubę Polski, jest nie tylko Hindenburg, lecz także i całe plemię Stinnesów. Ci Niemcy, którzy nie mówią dzisiaj o wojnie, niemniej jednak o niej myślą: pracują nad wzmoczeniem swojej produkcji, nad podbojem gospodarczym świata, krótko mówiąc, pracują więcej niż my pracujemy i w tem jest głównie niebezpieczeństwo.

Wielu ludziom w Polsce wydaje się, że żyjemy na jakiejś odludnej wyspie. Chcą oni urządzić życie polskie według idealnych wzorów, nie bacząc, co się dzieje dookoła, co robią nasi sąsiedzi. Zapominają o tem, że ten, kto nie idzie naprzód w tem tempie, jak idą inni, ten się cofa. Chcąc żyć, musimy dotrzymać kroku we współzawodnictwie. Zagroza nam nie tylko ukryta armja niemiecka, nietylko dyplomacja niemiecka, lecz także i przemysł niemiecki. Każdemu laikowi wiadomo, czem jest przemysł w czasie wojny. Wiadomo o tem, że jej wynik zależy w bardzo wysokim stopniu od tego, jak przygotowane jest państwo pod względem gospodarczym, jakie ma zasoby, jaką zdolność produkcyjną.

Niemcy jawnie grozą wojną. Bezceremonjalny wybór Hindenburga jest manifestacją ich zamiarów. Ale Niemcy nie ograniczają się tylko do manifestacji. Groźnym jest nie tyle Hindenburg ile groźna jest produkcja przemysłowa Niemiec. Fabryki, które dzisiaj wytwarzają narzędzia rolnicze, w razie potrzeby będą robić armaty. Cywilne lotnictwo niemieckie jest organizowane z tą myślą, by w razie wojny służyło celom wojskowym. Okręty handlowe niemieckie przeobrazi się odrazu na krążowniki, a przemysł chemiczny Niemiec odrazu zacznie pracować na potrzeby armji.

Toteż na problem naszej wytwórczości należy patrzeć nietylko z czysto gospodarczego punktu widzenia. W tej chwili cała nasza uwaga jest skierowana na to, by przetrzymać kryzys gospodarczy, by, przywrócić zachwianą równowagę bilansu handlowego. Czy możemy ten cel uważać za ostateczny? Powiedzmy sobie otwarcie: z dzisiejszą naszą produkcją, z dzisiejszym handlem zagranicznym, z dzisiejszym kapitałem, z dzisiejszym natężeniem pracy, możemy wegetować, ale nie możemy się rozwijać. Chcąc żyć, musimy iść naprzód, w szybkim tempie; w przeciwnym razie grozi nam gospodarczy zalew niemiecki, który będzie tylko wstępem do wojennego zalewu.

Mógłby ktoś powiedzieć, że nie jesteśmy w stanie dorównać Niemcom z uwagi na ich doświadczenie, ich naukę, dar organizacyjny, wspomniane odbudowane warsztaty produkcyjne, rozległe stosunki handlowe w świecie. Ale o co innego tu chodzi: o to, by nie dać się im wyprzedzić w tempie rozwoju gospodarczego, by w całej pełni wykorzystać zasoby, które kryje nasza ziemia. Jeżeli ktoś ma skłonność do zasadniczego pesymizmu, niechaj sobie przypomni, czem były Niemcy jeszcze po wojnie 1870; jak szybko z kraju przeważnie rolniczego przeobraziły się w państwo przemysłowe. Trzeba sobie przypomnieć czem była Japonja przed kilku

lat, zastępca zaś jego ma być inspektor szkolny.

W końcu zebrania Rada dokonała wyborów Zarządu, w skład którego weszli: senator Zdanowski jako prezes, pp. Wacław Gałęwski i Józef Bek, jako wiceprezesi oraz panowie: poseł Bogusławski, J. Osmołowski z Pińska, C. Krupski ze Stolpców, Z. Tyrański z Jarosławia, B. Lipski z Pucka i Dalbor z Krotoszyna, jako członkowie.

Zfalszowany obraz.

§) Znawcy angielscy i holenderscy przeprowadzili tymi dniami badanie, znajdujące się w Hadze sławnego obrazu, przypisywanego Francowi Halsowi, a zatytułowanego „Śmiejący się mężczyzna”. Badanie było mikroskopowe, chemiczne, fotograficzne i przy pomocy promieni, a wynikiem tego było orzeczenie, że obraz jest tylko zrecznym falsyfikatem. Dosłownego tekstu orzeczenia postanowiono

dziesięciu laty; trzeba sobie uprzytomnić rozwój gospodarczy Włoch od chwili ich zjednoczenia. Polska jest krajem z natury bogatym, niedostatecznie uprawionym i niedostatecznie wyzyskanym, Polska ma dużo surowców i wiele rąk roboczych. Gdy znajdzie się wola życia, gdy zbudzi się świadomość wielkich celów gospodarczych, wówczas zaczniemy naprawę się rozwijać. Wówczas nie będziemy używali starych maszyn, ani wprowadzali z zagranicy towarów, które u nas można wytworzyć. Wówczas nie będziemy potrzebowali wysyłać cennych robotników do Niemiec, gdzie w razie wojny będą oni pod przymusem przeciw nam pracowali.

By te cele osiągnąć, trzeba oszczędzać, bo bez oszczędności niema kapitału. W tej chwili Niemcy oszczędzają więcej stosunkowo, niż my oszczędzamy. A następnie trzeba lepiej pracować. Wytwórczość nasza w bardzo wielu kierunkach wymaga reorganizacji. Wiele warsztatów produkcyjnych w dzisiejszych warunkach nie jest w stanie wytrzymać zagranicznego współzawodnictwa, mimo najwyższej nawet ochrony celnej. Ale koniecznym jest również by pracować więcej, niż dotychczas pracujemy. Bez zrównania warunków w naszej pracy z Zachodem niema mowy o rozwoju produkcji przemysłowej w Polsce. Bo albo upadną nasze warsztaty, albo też za mniejszą pracą będą płaciły głodowe płace; a ten stan rzeczy jest zabójczym zarówno dla robotnika jak i dla przemysłu, który w wysokim stopniu jest zależny od rynku wewnętrznego.

Rząd wzywa naród do oszczędności. Przedstawiciele robotników wzywają przedsiębiorców do tego, by zreorganizowali produkcję, by ulepszyli technikę wytwarzania i zbytu. A zaś przedsiębiorcy domagają się, by warunki prawne pracy były zbliżone do tych, które są na Zachodzie. Wszyscy mają słuszość, ale tylko wtedy, gdy się zająć jedno i drugie i trzecie. Tylko wówczas, gdy razem pójdzie oszczędność, lepsza organizacja pracy i większa jej wydajność, możemy potwierdzić, że wybrniemy z dzisiejszych trudności i zabezpieczymy trwałe podstawy naszemu państwu.

Mówi się o tem i pisze już od półtora roku. Nie potrzeba żadnych tymczasowych czy nietymczasowych Rad gospodarczych, by wyjaśnić te elementarne fakty. My wciąż radzimy — a Niemcy pracują. Położenie zresztą staje się coraz jaśniejsze. Jeszcze przed rokiem obiecywano nam z oficjalnej strony, że pod naciskiem zagranicy Niemcy skrócą czas pracy. Ale to się nie spełniło, te zapowiedzi stały się tylko jednym jeszcze przykładem lekkomyślnego oceniania tego, co się dzieje u naszych sąsiadów. Robotnik niemiecki rozumie, że odbudowa polski Niemiec zawisła jest od wydajności jego pracy. Jak mało jest u nas ludzi, którzy mówią robotnikowi naszemu, że nie może on pracować mniej, niż inni pracują, bo wówczas u obcych będzie musiał szukać chleba!

Problemem wzmoczenia naszej produkcji wszelkimi możliwymi sposobami jest nietylko problem bilansu handlowego i równowagi budżetowej. To problem naszej niepodległości, nie naruszalności naszych granic, mocarstwowego stanowiska Polski. Obecnie staje się to widocznie dla wszystkich. Trzeba sobie bardzo mocno oczy zasłaniać, by tego nie widzieć. I trzeba wyraźnie powiedzieć: jeżeli ktokolwiek, mając możność oddziaływania na poprawę warunków naszej produkcji, tego nie robi, podobnym jest do wodza armji, który nie pamięta w czasie pokoju o uzbrojeniu żołnierza. Odpowiedzialność ciąży na wszystkich: na Rządzie, Sejmie i społeczeństwie.

wiono nie ogłaszać, aby nie stało się „początkiem dla fałszerzy”. Dzienniki francuskie jednakże podają z niego niektóre szczegóły. I tak stwierdzono podobno, że obraz jest namalowany na desce, zbitel z dwóch kawałków, z których jeden jest znacznie starszy, a promienie Roentgena wykazały, że połączenia obu kawałków dokonano za pomocą zupełnie nowoczesnych gwoździ stalowych, których główki są zamalowane. Prócz tego badanie miało wykazać, że przy malowaniu obrazu użyto następujących nowoczesnych farb: bieli cynkowej, która istnieje od r. 1871 kobałtu, którego nie wyrabiano przed r. 1820 i ultramarynu, która wedle dzienników francuskich odkryto w r. 1820. Otóż ten ostatni szczegół jest prawdopodobnie nie ścisły, ultramarynę bowiem, która jest sproszkowanym „lapis lazuli” wynalazł jeszcze za czasów rzymsansowych pewien mnich włoski, a na tem tle Anatole France osnuł jedną ze swych historycznych noweli.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Długowieczność Trapistów.

(n) Najsurowszym zakonem w kościele katolickim jest zakon Trapistów. Ci mni si mają obowiązek ustawicznego milczenia, ich pozdrowieniem jest: Memento mori (Pamiętaj na śmierć). Spia na gołej podłodze w habitach. Poza godzinami modlitwy muszą codziennie pracować rekoma 12 godzin; wśród dzikich ludów trudnia się przeważnie uprawa roli, aby ich tego nauczyć. Spia 7 godzin, od 7 wieczór do 2 rano. Już około 2 godziny rano wstają ze snu. Obiad spożywają dopiero około 3 godziny po południu. Pożywienie ich składa się z polewki bez tłuszczu, z chleba, ziemniaków i gotowanej jarzyny, albo owoców. Mięso, masło, jaja, ryby są zdrowym zakazane. (Oszczędności i dochody ze swej pracy obracają na budowę przytułisk dla sierot, na fundowanie kościołów i dobroczynnych zakładów). Mógłby więc kto sądzić, że Trapiści przy tak surowym prowadzeniu życia i tak szczupłej strawie muszą krótko żyć. Jednak rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Prawie wszyscy Trapiści dochodzą do lat sędziwych (około 90) i są zupełnie wolni od rozmaitych chorób. Jak paraliż, puchliny wodnej, choroby pęcherza, raka i t. p. Komisja międzynarodowa, złożona z 40 lekarzy, a mająca za zadanie, badać najrozmaitsze miejsca kąpielowe w świecie, odwiedziła także pewnego razu (1905) słynny ze swej starożytności klasztor Trapistów w Sept Fons we Francji; odwiedziła zaś w tym celu, aby porobić spostrzeżenia co do zdrowotności. Lekarze byli zdumieni znakomitą stanem zdrowia zakonników i ich sędziwym wiekiem. Najbardziej zaś zdziwiło ich to, że wielu chorób, które na świecie tak bardzo grasują, nie znano wcale w klasztorze. Znaleźli tam lekarze najożywiejszy dowód na to, że umiarkowanie i postępowanie bardzo zdrowie i przedłuża życie.

Produkcja złota na całym świecie.

(§) Finansista amerykański Spurr zamieszcza w zeszycie kwietniowym Foreign Office ciekawe studjum o produkcji złota na całym świecie. Kulminacyjny punkt produkcji złota tymczasem jest już poza nami. Obecnie może być mowa jedynie o bardzo nieznacznym przybytku zapasów złota.

Od roku 1894 do 1917, a więc przez dwa dziesiątki lat ostatnie wykopano tyle złota, co przedtem przez 4 wieki.

W 1895 r. ilość złota w całym świecie wynosiła 4 miliardy dolarów, gdy w roku 1916—m 8 miliardów. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone są największymi producentami złota.

W roku 1923 70 proc. wszystkiego złota należało do Wielkiej Brytanji, 14 proc. do Stanów Zjednoczonych, reszta dopiero do innych państw.

Główną dostawczynią złota jest dziś Kanada, która w jednym tylko roku 1924 dała złota za 31 i pół miliona dolarów, przyczem produkcja co rok wzrastała. Produkcja Australji od dłuższego czasu nie podnosi się wcale.

Wogóle na całym świecie już od dłuższego czasu nie odkryto nowych złóż złotych. W Indiach maksimum produkcji dał rok 1913, mianowicie 10 milionów dolarów, a w roku 1923 wydobyto już tylko 8 milionów.

Również Afryka Południowa wyczerpuje się w tym kierunku. Jeszcze tylko Syberja może dać zwiększenie produkcji.

Obecny stan posiadania złota jest następujący: Stany Zjednoczone posiadają 50 proc. wszystkiego złota, Anglja 8 proc. Francja 7 i pół proc. Argentyna 5 proc. Włochy 2 proc. Holandja 2 proc. Niemcy 1 proc.

Na głowę najwięcej przyp. w Argentynie, 50 do 60 dolarów, Australja 41, Stany Zj. 39, Szwajcaria 34, Kanada 27, Francja 27, Anglja 16, Japonja 8, Niemcy 2 dolary na głowę.

Cały świat posiada 10 miliardów dolarów w złocie.

PROMIENIE ROENTGENA W OCZACH KOBIECY.

„Le Petit Journal” przytacza zajmujące rewelacje, dokonane obecnie przy badaniu pani Nary, węgierki z Budapesztu. Ma ona mianowicie tę wadę w oczach, co promienie Roentgena, że widzą światło. Liczne doświadczenia

Jak Sowiety szykanują uczonych i literatów.

(§) Pracownicy umysłowi, a w szczególności uczeni, profesorowie, pisarze i inne kategorie twórców kultury rosyjskiej, należą — jak wiadomo — do zastępców najbardziej pokrzywdzonych i prześladowanych w „robotniczo-włściańskim” państwie czerwonym. Prócz prześladowań natury politycznej (za przekonania, poglądy kontrrewolucyjne itd.), rząd sowiecki stosuje wobec pisarzy — z wyjątkiem niewielkiego grona „prowodyrów ducha proletariackiego” — szereg szykan wszelkiego rodzaju, uważając całą warstwę literatów i uczonych za pasożytów, za klasę, która nie może się cieszyć przywilejami i udogodnieniami ustalonymi dla żywiołów pracujących. Pisarzy i wogóle pracowników umysłowych uznano za „burżuzję”, której życie powinno stać się męczarnią pod każdym względem.

Ostatnio wydano rozporządzenie, mocą którego każdy, trudniący się „literaturą” lub wogóle należący do zawodowych pisarzy, musi wykupywać bardzo wysoko opłacany „patent” na swój przemysł, pozatem płacić nieskończoną ilość rozmaitych podatków, wielokrotnie przewyższających „dochody”

nawet jak najgłośniejszego pisarza lub literata w Rosji współczesnej. Wystarczy zaznaczyć, że roczny „patent” dla literata „3 kategorii” (tj. podrzednego), a zajmującego się tłumaczeniami z języków obcych wynosi ponad 400 rubli zł. w półroczu; tj. ponad 1050 zł. prócz innych podatków.

Nie dziw, że większość tych literatów nie będąc w stanie wytrzymać takiego obciążenia, woli zaniechać swej działalności literackiej. To jednak nie wystarczy — gdyż raz wykupiwszy taki „patent”, literat musi go dalej opłacać co pół roku, aż do chwili kiedy „finodział” (tj. urząd skarbowy) stwierdzi, że dany literat „ostatecznie i na zawsze porzucił pracę literacką... Pozatem literat powinien złożyć oficjalną pisemną deklarację zobowiązującą się „więcej nigdy nie pisać”. Literatowi zaś celem zapobieżenia „nadużyciom” wzbrania się nabywania papieru i atramentu (z wyjątkiem koniecznej ilości do użytku domowego), aby pozbawiony tych nieodzownych „akcesoriów”, nie mógł dalej uprawiać „przemysłu literackiego” bez opłaty patentowej.

Miasto na dnie morza.

(§) Sir E. Denison Ross, dyrektor szkoły orientalnej, powróciwszy z Tunisu, ogłosił, że dzięki jednemu z rybaków arabskich, odkryto tam o 500 metrów od brzegu, w głębi morza, miasto, tak dobrze zachowane, że widać domy, ulice i place. Rybacy tamtejsi mia nowicie małą zwyczaj łowienia pewnego gatunku rybek w ten sposób, że nurkują za niemi z ostrym ościeniem w prawej ręce. Owóż rybak wspomniany, przechyliwszy się na brzeg łodzi, ażeby dać nurka, zobaczył na gle pod sobą miasto i naturalnie przestraszył się bardzo i zamiast dać nurka w wodę, pospieszył na brzeg i zawiadomił o tem władzę francuską. Na miejsce udała się natychmiast komisja rzeczoznawców archeologicznych, która stwierdziła, że rybak nie uległ złudzeniu fantazji. Czynią się już przygotowania do zbadania tego miasta, co prowadzić będą władze francuskie, wraz ze Szkołą Orientalną, a prawdopodobnie do badania użyte będą aeroplany, nadzorujące roboty nurków z 60

ry. Nie ulega wątpliwości, że miasto na dnie morza jest jakimś miastem kartagińskim, ale nie wiadomo jakim, gdyż położenie gruntu zmieniło się od wieków bardzo, tak że dotychczas miejsce Kartaginy nie jest ściśle oznaczone, a gdzie się znajdował port kartagiński prowadzi się na ten temat naukowe spory, wreszcie miasto Utica, które w starożytności leżało nad morzem, dziś się znajduje o 16 kilometrów od brzegu w głąb lądu. Wykopaliska kartagińskie, których tempo i wydajność, zdaniem Sir S. Denisona Rossa, wzrosły dopiero w ostatnich kilku tygodniach dają już prawdziwe skarby historyczne, wydobyto bowiem z ziemi bardzo dobrze zachowane napisy fenickie, odkopano grobowce, w których znajdowała się zwłoki z palcami u rak, pokrytymi nieraz klejnotami, znaleziono też różne przedmioty użytkowe, nawet brzytwy i wszystkie przybory do golenia. Uczeni więc mają nadzieję, że zbadanie zatopionego miasta będzie bardzo owocne.

W Ameryce powstaje nowa rasa ludzi.

(§) W Ameryce wytwarza się nowa rasa ludzi, jak twierdzi dr. Hrdlička, antropolog instytutu Smithsonian Institution. Jest on zdania, że będzie to rasa odrębna, typ tak różny od innych, jak np. typ Francuza od typu Hiszpana.

Przyszły ten Amerykanin będzie wysoki, o ciemnej skórze, brązowych lub ciemnoniebrązowych oczach i według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie łysy.

Dr. Hrdlička twierdzi, że Amerykanie ciemnieli, a to pod wpływem tutejszych warunków klimatycznych. Pierwotny człowiek powiedział on, był produktem klimatu tropikalnego, lub napolitropikalnego. Kiedy jednak wyemigrował do północnej Europy, był zmuszony sporządzić sobie ubranie, dla ochrony przed zimnem. To wpłynęło na wybielenie jego skóry, włosy jego nabrały koloru blond, a oczy niebieskiego. Obecnie człowiek w

Ameryce ulega do pewnego stopnia wpływom odwrotnym.

Z powyższego wynika, jak widać z opinii dra Hrdlički, że „stapianie się w kotle amerykańskim” postępuje naprzód drogą procesu antropologicznego raczej, aniżeli drogą polityki. Zgodzi się on jednak z tym faktem, że proces ten odbywa się nader powolnie. W sprawach jednak tego rodzaju długość czasu nie odgrywa wielkiej roli. Uczni biorą pod uwagę tylko sam fakt. Zanim oczywiście Amerykanie staną się odrębną rasą, upłynie sporo czasu; tego możemy być pewni, gdyż za wiele jest tu różnorodnych elementów, posiadających odporność rasowa w wysokim stopniu.

Ten proces stapiania się w jedną rasę byłby niewątpliwie jeszcze bardziej opóźniony, gdyby nie ostatnio podjęta polityka imigracyjna.

nia dowiodły, że pani Nary widzi niezwykle jasno wnętrza ciała człowieka, co pozwala jej dostępcz rany w żołądku, raka, polipa, kamienie nerkowe, kulę ranięgo itp. Oddaje ona odbrzmienie usługej przy diagnozie. Początkowo myślano, że to cud, natchnienie, czy — czuństwo. Zdaje się jednak, że jest to fenomen prawdopodobnie zupełnie naturalny lecz niezmiernie rzadki i przedtem nigdy nie obserwowany i nie badany, jak wiele zresztą tego rodzaju zjawisk, których nauka nie potrafi jeszcze objaśnić

UPODOBANIE SIĘ MAŁŻONKÓW.

(n) Jest rzeczą stwierdzoną, że para małżeńska po długoletnim pożyciu staje się do siebie podobna. Oczywiście, że zasadniczym warunkiem jest

pewne typowe podobieństwo małżonków. A więc, jeżeli oboje są brunetami lub blondynami, harmonijne współżycie, wytwarzające te same przyzwyczajenia życiowe, ten sam sposób odżywiania się, identyczne nastroje, wspólność upodobań i myślenia działają tak na fizjognomję, na pewne ruchy ciała, na sposób wysławiania się i reagowania na wszystko.

Wzajemne adorowanie się przynosi ze sobą, że jedno drugiemu służy za wzór, przez co mimowoli małżonkowie naśladowują się wzajemnie we wszystkim. Znane też są wypadki tak naderzającego podobieństwa pary małżeńskiej, że ma się wrażenie, iż to rodzeństwo.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Gazownictwo na Targu Poznańskim.

W tym roku gazownictwo było należyście reprezentowane na Targu Poznańskim. Gazownia Miejska w Poznaniu, Poznańska Fabryka Gazomierzy, firma Junker i Ruh z Karlsruhe w Badenii, Benno Schilde z Hertsfeldu H. — N. i inne.

Pięknie wyposażony w aparaty najnowszej konstrukcji pawilon Gazowni Miejskiej w Poznaniu cieszył się wielkim zainteresowaniem zwiedzających Targ. Szczegółowych objaśnień udzielał inżynier Gazowni p. Wirbser. Aparat do pieczenia na gazie „Tlenofix” wprowadzał wszystkich w podziw, iż przy minimalnym zużyciu gazu doskonale piecze wszystko. Bezwonny piec ogrzewalny Lawsona wykazał znaczny postęp w dziedzinie oszczędności ogrzewania gazowego. Budowa tego pieca jest elegancka, choć bardzo prosta i podobnie, jak Kuchenka gazowa dała się wszędzie za pomocą węży gumowych zamontować.

Poznańska Fabryka Gazomierzy (ul. Dąbrowskiego Nr. 81) założona w okresie powojennym, poszczycić się może wielkim sukcesem, jaki osiągnęła jej ostatnio udoskonalone suche gazomierze do wysokiego obciążenia. Kierownikiem i współwłaścicielem tej fabryki jest ruchliwy i pełen zapału inżynier Billewicz.

Na szczególną uwagę zasługują ekspozyty firmy Junker i Ruh, która w Grudziądzu otworzyła wytwórnię kuchenek i piekarników gazowych ich wynalazku podwójny palnik oszczędnościowy zdobył sobie na tym polu pierwsze miejsce i umożliwia tańsze zastosowanie kuchni gazowej. Kuchenki i piecyki ich wytwórni w Grudziądzu są silnie zbudowane i starannie wykończone. To też przy piszczać należy, że w krótkim czasie znajdują się tak w palacu, jak również i w mieszkaniu robotnika, który wreszcie zrozumie, że gaz jest przyjacielem pragnących zaoszczędzić sobie czas i pieniądze. Nie można również pominąć wielkich kuchenek i piekarników firmy Junker i Ruh, przeznaczonych dla hoteli i restauracji, które z łatwością zaspokoic mogą potrzeby licznie odwiedzanych swoich wielkich lokali i są obliczone na dzienną frekwencję do 2.000 osób.

W zagadnieniu stosowania gazu w przemyśle znalazły zupełne rozwiązanie piece bezpłomienne spalania gazu systemu Schildego. W czasopiśmie zawodowych tak krajowych, jak również i zagranicznych system Schildego bezpłomienne spalania gazu uznano jako nadzwyczajny postęp w technice opalenia gazem.

Uczestnicy VII-go Zjazdu Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców, który się odbywał w Warszawie, w liczbie 37 osób przybyli w dniu 8-ym maja r. b. na Targ Poznański na czele ze swym Prezesem p. Dyr. Czesławem Świerczewskim i byli serdecznie przyjmowani przez pp. Dyr. Dziurzyńskiego i Dyr. Kotowicza.

W pawilonie Związku Miast wystawiła Gazownia Miejska w Poznaniu wspaniałą model destylacji smoły, własnego systemu, własnej konstrukcji, własnego wykonania we własnych warsztatach.

Wogóle tegoroczny Targ Poznański wykazał, iż na tym polu w ostatnich latach technika zrobiła znaczne postępy.

KONFERENCJA W SPRAWIE POLITYKI APROWIZACYJNEJ.

(—) Na konferencji w sprawie polityki aprowizacyjnej która odbyła się dn. 7 bm. w min. spr. wewn.; stwierdzono, iż dotychczasowa akcja komisariatu rządu dała dobre rezultaty. Postanowiono kontynuować w dalszym ciągu akcję w celu uzyskania w dalszym ciągu niższych koniunktur na rynku zbożowym. Na konferencji tej omawiano również ceny mięsa. Stwierdzono, że dotychczasowe ustępstwa zainteresowanych czynników przemysłu mięsnego (hurtowników, rzeźników, transportowców) są niedostateczne i postanowiono prowadzić w myśl uchwały komitetu ekonomicznego dalszą akcję w kierunku obniżenia ceny mięsa. Akcja ta ma

O pomoc dla rzemiosła.

(—) O rzemiosło zakorzeniło się mniemanie, że jest na etapie wymarcia. Rzemiosłu grozi rzekomo zagłada ze strony maszyn; przyszłość ma tylko fabryka, upadek zupełny rzemiosła ma być kwestią czasu. Dziś rzemiosło wegetuje jeszcze, ale wynalazczość w dziedzinie maszyn zniszczy je wkrótce do szczytów.

Przy każdej sposobności należy występować energicznie przeciw temu błędnemu mniemaniu. Przeciwnie od czasu wynalazku maszyny minęło sto lat z górą a rzemiosło istnieje. Są wśród rzemieślników ludzie zaradni, a w miastach i miasteczkach stanowią zwartą masę ludności zarobkującej.

Dziś jest wiadomem, że maszyna nie tylko rzemiosła nie zniszczy, lecz przeciwnie dopomoże mu do nowego rozkwitu. Dzięki wynalazczości ludzkiej, maszyna stała się coraz mniejsza, coraz łatwiej rzemieślnikowi o siłę dla jego obrabiarek, która otrzymuje z centrali elektrycznej, czy gazowej, coraz więcej uwagi na sprawę dokładnego i artystycznego wykończenia.

Wzrastający bądź co bądź dobrobyt pozwoli jednostce na zaspokajanie coraz większe wymagań estetycznych a tego żadna młoda wyrob fabryczny dać nie może.

Wykazało się, że są pewne dziedziny przemysłu, które zostaną domeną fabryk i że są dziedziny takie, w które fabryka nigdy nie wkroczy i które pozostaną na zawsze domeną rzemiosła.

Atoli nie tylko w dziedzinie produkcji posiada doniosłe znaczenie fakt, że rzemiosło ma przed sobą przyszłość, doniosłość, jeżeli nie większa leży, iż obala się pojęcia błędne socjalizmu o upaństwowieniu produkcji i o niwelacji socjalnej.

Rzemieślnik jest dowodem, iż tylko praca indywidualna, inicjatywa jednostki, po zastawieniu jej możliwości rozwoju pełnego, czyni pracę wartościową w mierze najwyższej.

Jak umożliwić rzemieślnikowi normalny rozwój? Jak umożliwić osiągnięcie najlepszych wyników pracy? Oto zadanie niezmiernie ważne, jakie ma do spełnienia społeczeństwo i państwo w chwili dzisiejszej.

Jakie cele należałoby wytknąć i jak określić zadanie, które społeczeństwo i państwo mają do spełnienia?

W pierwszym rzędzie zależeć musi na dobrem wykształceniu zawodowym, na dalszym planie byłoby uczynienie pracy rzemieślnika wydatniejszą. Wykształcenie zawodu dać może młodemu rzemieślnikowi mistrz dzielnicy w swym zawodzie, dalej szkoła zawodowa i możliwość posiadania najlepszych narzędzi.

Już tutaj niezbędna jest pomoc państwa, która zaznaczyć się musi w ustawodawstwie rzemieślniczym. Ustawa musi chronić rzemieślnika przed konkurencją partacza, przed wyzyskiem kapitalistów, posługujących się pracą niedouczonej, wyzyskującej także rzemieślnika, któremu brak kapitału do uczynienia się samodzielnym.

Publiczność nie ma możliwości do roz-

być zakończona bezwarunkowo do dnia 20 bm., o ile do tego terminu nie uzyska się pozytywnych rezultatów w drodze porozumienia władz administracyjnych z czynnikami rzemiosła mięsnego, zastosowane będą środki przewidziane w ustawie o zwalczaniu lichwy wolennej.

POZYCZKI W LISTACH ZASTAWNYCH A ODROTCZENIE PODATKÓW.

(—) Min. Skarbu rozesało do Izby Skarbowych poniższy okólnik (Nr. D. P. O. 1824 V 25) z dn. 5 maja r. b.:

Tow. Kred. Ziemskie w Warszawie za komunikowało Min. Skarbu, że dotychczas nie wszystkie władze podatkowe pierwszej instancji przesyłały mu w terminie zarządzone okólnikiem z dn. 27 marca 1925 r. L.D.P.O. 1182-25 zaświadczenia co do niemożności zapłacenia podatku majątkowego z tytułu za-

roźnienia pracy partackiej od pracy rzetelnej, kupować będzie tylko towar tańszy, jaki otrzyma od partacza.

Jakie są następstwa takiego stanu rzeczy?

Najfatalniejsze dla kultury i dla dobrobytu.

Dla kultury, bo partactwo niweczy to, co jest pięknem uniemożliwia rozwój pracy ludzkiej w kierunku postępu prawdziwego, dla dobrobytu, bo partacz niszczy surowiec, czyni społeczeństwo biedniejszym, zmuszając je do ciągłych wydatków, gdyż wyrób jego jest nietrwały. Rzemieślnik przekonuje się, że praca ucziwa nie popłaca, że społeczeństwo, w którym żyje, nie ma uznania dla pracy rzetelnej, że jest ciemne, bo pozwala się oszukiwać.

Nietrudno się domyślić, jakie on stać wysnuje wnioski.

Dlatego to rzemieślnicy domagają się ochrony pracy wykwalifikowanego rzemieślnika, domagają się, aby tylko wyuczonym rzemieślnikom, to jest takim, który ma świadectwa wolno było warsztat prowadzić.

Nadzwyczaj interesującym jest wyjaśnienie, które rzemieślnikowi dano ze strony tych, co są za wolnością procederową. Ze właściwie w naszych czasach postępowych nie wypada ograniczać nikogo w zarobkowaniu, że konstytucja pozwala każdemu co chce, o ile działalność jego nie podpada ustawie karnej.

Jest to pokutująca dotychczas zasada o wolnej konkurencji, zasada liberalizmu, fałszywie pojmowanego.

Ochronę przed wyzyskiem ze strony ludzi niesumiennych można tylko w ten sposób przeprowadzić, jeżeli istnieje będą odpowiednie ustawy procederowe. Należy uważać za niebezpieczeństwo, projektowana przez rząd ustawę rzemieślnicza, opierająca się w znacznej mierze na pojmowaniu „wolności” w sensie powyższym.

Specjalnie dla naszych dzielnic na zachodzie ustawa, opierająca się na wolności procederowej okazałaby się szkodliwa, bo umożliwiłaby wdarcie się w szeregi rzemiosła żydostwa, posiadającego na punkcie partactwa nierzetelności wyrobu utarte tradycje.

Ale nie tylko państwo powinno otoczyć rzemiosło opieką, rzemieślnicy sami powinni przyjąć do przekonania, że muszą się postarać o ludzi, którzy kwestia rzemieślnicza są dla nich naukowo, zbadają historię rzemiosła, historię ustawodawstwa rzemieślniczego, są dla nich społeczna sprawa organizacji rzemiosła, jego spółkami rzemieślniczymi i dopiero na podstawie znajomości dokładnej kwestii rzemieślniczej ułożą program pracy.

Jest to nie tylko największa szkoda, ale i wielką ujmą dla rzemiosła, że nie posiada żadnego programu opracowanego na podstawie naukowej, z którym mogłoby wystąpić w obronie swoich interesów tak dla całego społeczeństwa ważnych.

Dz. P.

ciągnięcia pożyczki w listach zastawnych powyższego Towarzystwa, jak również i co do wysokości należnych Skarbowi za rok 1924 kwot od wspomnianych płatników.

Wskutek powyższego zaniedbania, które uniemożliwiło Tow. Kredytowemu Ziemskiemu w Warszawie złożenia w terminie do 30 kwietnia 1925 r. listów zastawnych na pokrycie podatku majątkowego przedłuża się niniejszym termin płatności podatku majątkowego, przypadającego od powyższych płatników do dn. 31 maja 1925 r.

Zarazem poleca się Izbie Skarbowej, aby bezzwłocznie wydała odpowiednie zarządzenie i dopilnowała wykonania wymienionego wyżej okólnika do 15 maja 1925 r.

O wykonaniu niniejszego zarządzenia należy złożyć Min. Skarbu sprawozdanie do dnia 20 maja r. b.

ZYGZAKI

Dusza ludzka odzywa się w komunistycznym ciełe.

Rosyjska „Prawda”, urzędowy organ komunistyczny pisze piórem, „wojującej” komunistki Smidowiczowej:

„Ideologia seksualna, stosowana w życiu, brzmią słowa tego artykułu — jest następująca: każdy członek Związku Młodzieży Komunistycznej, choćby nim był smarkacz golowasy, może i powinien zaspakajać swoje pragnienia płciowe. Panowie nad popędami uważane jest za przesąd burżuazyjny. Każda dziewczynka należąca do tegoż Związku, winna mu ulegać, w przeciwnym razie uważana jest za burżujkę, niegodną tytułu członka Związku”.

„Oto dokąd prowadzi piękne rozumowanie, wedle którego panowanie nad popędami jest przesadą burżuazyjnym, i wedle którego młodzież powinna zaspakajać wszystkie swoje pragnienia seksualne od 15-go roku życia. Ale jakież prawo ma cie traktować w ten sposób kobietę uczącą się i komunistkę, jak wy sami?”

Oto skutki ucieleśnionej żydowskiej doktryny Marksa — w wieku lat 15 lub 18... s-z-p-i-t-a-l. Do tego prowadzi zerwanie z tradycjami, z moralnością, z religią z ustrojem rodzinnym, z ładem społecznym, oto do czego doprowadza się ludzkość etapami przez radykalizm, socjalizm, komunizm, aż jeszcze nie zupełnie zdżiczając „ja” ludzkie, ostatnim wysiłkiem rozpaczliwie woła o ratunek, oto do czego Rosję doprowadziły sowieci w 99 proc. prowadzone przez żydów, zakruwających świat materjalizmem i t. zw. „dyktaturą proletariatu”, z której wyłonić się ma niewola zdeprawowanych żydów pod panowaniem „wybranego narodu”.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Piątek, dnia 15 maja — Zosi.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

„Kronika” 195 (towa of.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Dyblak”

„Popularny „Polacy w Ameryce”.

Kino Luna „Ołtarz miłości”

„Czary „Królowa gór”

„Castro „Tylko za gotówkę”

„Odeon „Ojciec Sergus”

„Reduta „Najpiękniejsza kobieta świata”

„Grand-Kino „Czarcia przełęcz”

„Spółdzielni Prac. Państwowych

„Messalina” 2-ga serja.

„Dom ludowy „Znajoma z ulicy”

„Resursa „Krew na piasku”

„Corso „Sherlock Holmes i Nat Pinkerton w Ameryce”

„Miejski Kinematograf Oświatowy

„Kamienne serce”

Wiadomości bieżące

— Wielka Akademia Kobieca!

Staraniem Koła Pań przy T-wie „Rozwój” odbędzie się w niedzielę w dn. 17. V. o godz. 7-mej wiecz. w sali Związku Mistrzów Fabrycznych, przy ul. Pańskiej Nr. 74 wielka Akademia pod hasłem „Rola Kobiety w odżydzaniu Polski” na której wygłoszą przemówienia: B. Szymkowiakówna piosenka na Sejm śląski, Irena Feistowa z Warszawy, Stanisława Macińska, Władysław Ogiński i Dyr. Okr. Edward Zalazczek. W programie przewidziane są deklamacje i śpiew oraz występ chóru żeńskiego im. Szopena. Bilety wcześniej do nabycia w biurze T-wa „Rozwój” oraz przy wejściu na sale.

— Poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek szkolny przy ulicy Podmiejskiej.

W dniu 17 bm. o godzinie 12 w południe odbędzie się uroczyste założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek szkolny przy ulicy Podmiejskiej, (obok Rzgowskiej)

— Zebranie delegatów i poborców Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.

W dniu dzisiejszym o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd nr. 34, odbędzie się zebranie delegatów i poborców fabrycznych Chrześcijańskiego Związku Zawodowego

Z Kom. ku czci Bolesława Chrobrego.

Prace Komitetu uczczenia 900 rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, prowadzone energicznie pod przewodnictwem p. prezidenta M. Cynarskiego, dobiegają końca.

Uroczysty obchód rocznicy odbędzie się nieodwołalnie dnia 24-go b. m. Program uroczystości przewiduje: dnia 23 b. m. capstrzyk wojskowy na ulicach miasta; dn. 24 o godzinie 11-ej przed południem nabożeństwo w Katedrze Św. Stanisława Koski, w którym pożądanym jest udział cechów, związków i stowarzyszeń ze sztandarami oraz młodzieży szkolnej; o godzinie 5-ej popołudniu —

Przemysłu Włóknistego, gdzie omawiane będą sprawy techniczne i organizacyjne. (pap)

— „Ratujmy dzieci”.

Przy Nar. Org. Kobiet istnieje od kilku lat Sekcja „Ratujmy dzieci”, która ma za zadanie ratować od głodu i śmierci najbardziej potrzebujące dzieci m., Łodzi, (których matki nie mogą wychować własną pracą. Raz do roku Sekcja odwołuje się do ofiarności publicznej, urządzając dzień znaczka na ulicy i w lokalach zamkniętych. Sekcja ma nadzieję że społeczeństwo rozumie doniosłość celu ratowania dzieci i nie odmówi swych datków kweśtarzom i kweśtarkom, którzy ukażą się na ulicy w niedzielę dn. 17 bm.

— Zapotrzebowanie robotników do fabryk włókienniczych.

W bieżącym tygodniu Związki Robotnicze otrzymały zapotrzebowania na robotników do fabryk włókienniczych w takiej ilości jak od czasu stagnacji się nie wydarzyło.

Stan uruchomienia fabryk zwiększa się z dnia na dzień.

Prawie że wszystkie większe fabryki są już czynne, a obecnie właściciele fabryk średnich i mniejszych uruchamiają swe warszaty przystępując od razu do dwóch zmian.

Jeśli trwa bezrobocie w przemyśle włókienniczym i to w całej pełni, to jedynie przy warsztatach ręcznych tkackich, a zachodzi przypuszczenie, że stan ten zmieni się dopiero na jesień tj. od pory gdy zmniejszą się upały. (pap)

— Szczepienie ospą!

Magistrat m. Łodzi (Wydział Zdrowotności Publicznej) przypomina, że od dnia 16 do 23 maja rb. włącznie odbywać się będzie bezpłatne szczepienie ospy ochronnej dzieciom, urodzonym w 1924 roku oraz dzieciom, do tej pory nieszczepionym.

Szczepienia dokonywane będą w następujących 5-ciu punktach miasta:

Ul. Aleksandrowska 37 od godz. 8 do 12 codziennie, ul. Pomorska 48 od g. 8 do 1 pop. codz. ul. Łąkowa 27 od g. 8—9 pop. codz, ul. Rokicińska 1 od godz. 8 do 10 i pół, codz, ul. Suwalska 1 od g. 8 do 1 codziennie,

Sprawdzenia, czy ospa się przyjęła, odbędą się w tychże punktach w następnym tygodniu, tj. od dnia 25 do 30 maja rb. włącznie.

— Zatarg na tle urlopów pracowników umysłowych w fabryce Poznańskiego.

W fabryce I.K., Poznańskiego przy ulicy Ogrodowej zwrócili się zatrudnieni tam pracownicy umysłowi z prośbą o wyznaczenie im dni urlopu.

Zarząd fabryki przychylił się co prawda do powyższego lecz oświadczył, że podczas urlopu jednego pracownika, towarzysz jego będzie mu siał spełniać podwójną funkcję nie otrzymując przy tem specjalnego wynagrodzenia.

Na powyższe nie zgodzili się znów pracownicy, biurowi, gdyż zdaniem ich zarząd fabryki winien przyjąć na ich miejsce nowych pracowników, by nie przeciążać pracą biuralistów.

Wobec odmownego zdania zarządu fabryki pracownicy zwrócili się do Związku Chrześcijańskiego z prośbą o interwencję.

Związek wydelegował na miejsce swego przedstawiciela, który odbył z Zarządem fabryki konferencję lecz z powodu niedojścia do porozumienia zatarg trwa. (pap)

— Kurs gier i zabaw na wolnym powietrzu.

Wydział Oświaty i Kultury organizuje w najbliżej przyszłości dla nauczycielstwa miejskich szkół powszechnych kurs gier i zabaw na wolnym powietrzu. Zajęcia odbywać się będą na boisku w jednym z parków miejskich w godzinach popołudniowych i trwać będą do końca roku szkolnego.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kierownik wychowania fizycznego, p. Szcz. Polomski, codziennie od godziny 6—6 i pół popoł. w lokalu szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi (Cegielniana 58).

Akademja w sali Filharmonji. W programie Akademji znajdują się: Słowo wstępne, odczyt znakomitego historyka prof. Henryka Mościckiego oraz występ chórów Towarzystwa Śpiewaczych.

Należy mieć nadzieję, że wszystkie warstwy ludności naszego miasta tłumnym udziałem w uroczystościach ku czci Wielkiego Króla organizowanych, zadokumentują swą część dla wspaniałych tradycji historycznych Państwa Polskiego, z którego powstaniem i ugruntowaniem imię Chrobrego jest nierozdzielnie związane.

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski w parku im. Staszica.

W dniu dzisiejszym odbędzie się otwarcie teatru letniego w parku im. Staszica. Na otwarcie dana będzie premiera nowej komedji Winawera „Znajomek z Fiesoli”.

— Teatr Popularny.

Dziś, w piątek dnia 15-go bm. o godz. 8,30 wiecz. premiera arcy-wesołego wodewilu w 5-ciu aktach pt. „Polacy w Ameryce”. Sztuka tryskająca prawdziwym polskim humorem, urozmaicona śpiewami chóralnymi i solowymi oraz efektownymi tańcami i ewolucjami układu baletmistrza W. Majewskiego, niewątpliwie zyska sobie uznanie u bywalców Teatru Popularnego. Reżyserował M. Bielecki, Dekoracje wykonał art. mal. B. Witkowski. Jutro tylko jedno przedstawienie o godz. 8,30 wiecz. „Polacy w Ameryce”.

— Z Miejskiej Galerii Sztuki.

W sobotę, dnia 16 maja rb. o godzinie 12 w południe, stosownie do zapowiedzi odbędzie się otwarcie trzydniowej wystawy kompozycji kwiatowych Wojciecha Salwy, który w niezwykle dekoracyjny sposób ujmuje kompozycje kwiatowe.

Wystawa obecna zwinięta będzie w przyszłym tygodniu, aby ustąpić miejsca zbiorowej wystawie warszawskich artystów: Domoradzkiego, J. Kidonia, poznańskiej artystki Ludmiły Kusztelnówny oraz monachijskiego malarza Adama Pełczyńskiego.

Komunikaty.

— Ze związku oficerów rezerwy.

W sobotę dnia 16 maja br. o godz. 19 w sali hotelu Manteuffla odbędzie się Święcone Oficerów Rezerwy i drugi z kolei odczyt z dziedziny wyśkokolenia wojskowego por. Hrycyka pt. „O wojnie gazowej”. Po odczycie o godz. 20 odbędzie się zebranie jak również i Oficerów Rezerwy i ich rodzin tych, którym z jakiegokolwiek przyczyn nie doręczono zaproszeń.

Na zebranie powyższe zaproszono przedstawicieli wojskowości z dowódcą Okręgu Korpusu i szefem Sztabu Korpusu.

— Ważne dla Polaków — Chrześcijań.

(r) Zarząd Okręgowy T-wa „Rozwój” przypomina swym członkom i sympatykom, że została wznowiona działalność Referatu Ekonomicznego do którego zechcą się zgłaszać wszyscy w sprawach wydzierżawienia sadów, lokali, nieruchomości i t.p. oraz bezrobotni członkowie T-wa, mający do sprzedania nieruchomości i t.p. Biuro czynne przy Al. Podleśnej 4 od 5—7 wiecz.

Zamiast feljetonu.

Coś niecoś o higienie.

OBRAZEK Z TARGOWISKA MIEJSKIEGO.

„Apetyczne” śledzie, sprzedawane przez mniej „apetyczną” żydowska przekupkę.

Uwagze Oiców miasta poświęcam.

Bardzo dużo mówi się w naszym ba-wielnianym, to dalibóg, że niewiem, powtarzam tylko to określenie za innymi. Przecież setki innych zupełnie słusznych epitetów, jak np. brudne, cuchnące, źle oświetlone, o skąd dalszych brukach i wiele, wiele t. p. leżących stanowczo określały nasze miasto!

nie wprowadzały w błąd nielodgianina).
Przypuszczam, że o stosunkach zdrowotnych, nawet nie jeszcze więcej myśli niż mówi, chociaż bardzo często i to się zdarza, że co innego się myśli, a co innego się mówi; a bywa nawet i tak, że czyni nie chodzi w porze z wygłaszanem zdaniem.
Różnie, bardzo różnie dzieje się na tym Bożym świecie.
Więc jak już wyżej powiedziałem, dużo się mówi o stosunkach zdrowotnych w naszym brudnym... przepraszam bawelnianym grodzie i... maluje się rynsztoki i parkany wapnem, które pierwszy deszcz zmywa doszczętnie wydale się groźnie brzytnie nakazy do właścicieli domów, zalecając im z całą bezwzględnością stosować się do przepisów sanitarnych no i na tem się kończy dbałość o naszą zdrowotność...

Prawda! zapomniałem. Prowadzi się sztywne prace (nie Zeromskiego) „reparacji” ulic i większość trotuarów wygląda jak pole bitwy po obstrzeliwaniu przez ciężką artylerię. Pełno szafców kamiennych, a głębokie dziury zdradliwie cychają jak „wilece doly” na przechodnia Bogu ducha winnego. A może to się robi dla jakichś innych celów...? Skąd ja o tem mogę dokładnie wiedzieć przecież nie jestem wtelemniczony w arkana gospodarki miejskiej. Nikt jednak na to nie zwraca uwagi co się dzieje na targowiskach w tych okolicach gdzie nad szeregiem ustawionych beczek unosi się „wony” zapach śledzi z takim apetytem konsumowanych przez obywateli naszego cuchnącego... znowu się omyliłem, bawelnianego grodu, co najwymowniej świadczy o naszym przywiązaniu do morza i jest znakomitym argumentem dla tych wszystkich co twierdzą: „Na cóż wam dostan i samo morze, kiedy wy za wyjątkiem „marynarki” wiślanej, kilku admirałów, wiceadmirałów, kontradmirałów, dużej ilości kapitałów klasy pierwszej, drugiej, trzeciej i t. d. nie posiadacie floty morskiej”.

Byłoby dla nie jednego, co z takim patriotycznym zapalem spożywa śledzia bardzo interesujące gdyby widział jak żydowskie przekupki (żydowskie dlatego, że my posiadamy tradycję nie zajmowania się handlem) zanurzała do beczki podejrzaną czystości ręce i wydobywają symbol naszej miłości morza.

Był u nas w redakcji pewien jegomość, który opowiedział nam następującą scenkę. Sprytny człowiek, bo jak mówił zapisał sobie „na wszelki wypadek” nazwiska i adresy występujących „aktorów”.

Otóż rzecz dzieje się powiedzmy na... Bałuckim rynku. Dekoracje jak zwykle: brud kurz, zaduch i wiele innych temu podobnych akcesoryj.

Osoby: Przekupka śledzi Ryfka „dama” korpulentna mocno stara jeszcze mocno brudna; w słoneczny ciepły dzień, przystrojona w wiatowany żakiet, który za czasów Abrahama służył Sarze do okrywania jej grzesznego ciała w chłodne noce gdy pała owce swego męża a pana.

Stróż porządku z numerkiem na czapce; z numerkiem po prawej stronie kołnierza, z numerkiem po lewej stronie kołnierza, z numerkiem na prawem ramieniu z numerkiem na lewym ramieniu z numerkiem na lewej rękawicy, z numerkiem... o! dosyć nie mam sił dalej wyciągać.

Wreszcie kilka osób, a między nimi nasz informator.
Akt pierwszy odbywa się ze względu na przyzwoitość za beczkę, akt drugi koło beczki akt trzeci przed beczką.

Aby jak wyżej wspomnieliśmy nie obrażać przyzwoitości nie publicznej, bo ta to widziała co Ryfka za beczką „robila”, ale aby przyzwoitości czytających nie wystawić na szwank, podnosimy zasłone dopiero wtedy, gdy Ryfka wychodzi z za beczki.

Ryfka wyszedłszy z za beczki po spełnieniu pewnej funkcji fizjologicznej musi, jak to jej rył nakazuje obmyć ręce, czyni to w beczce ze śledziami.

Następnie jakgdyby nigdy nie wyciąga brudnymi rekoma z beczki „wilece apetycz-

ne” śledzie i sprzedaje kupującym.
Gdy informator nasz zwrócił na to uwagę posterunkowemu, ten powiedział, że do tych spraw nie może się mieszać.
Czyżby więc nie było za wskazane wydać rozporządzenie aby przekupnie przy wydobywaniu śledzi nie posługiwali się rekoma, a dałmy na to jakimś szczypcami, i aby w beczkach ze śledziami, czy też kwaszonemi ogórkami rak nie myli.

Chochlik.

KOMUNISTA MULTIMILJONEREM.

(S) Po wypadkach paryskich przy ul. Championnet, gdzie komuniści dokonali krwawego napadu na młodzież narodowa, — policja śledcza francuska zaczęła na serio ścigać komunistów i u wielu z nich dokonała rewizji między innymi u niejakiego Grunwaldta.

Ku zdumieniu swemu policja przekonała się, że ten „ideolog”, który propaguje zniesienie prywatnej własności, posiada majątek wartości kilkunastu milionów franków, w Paryżu ma kilka domów.

**Rozkład jazdy.
Łódź - Fabryczna.**

Odjazd

- 6,10 do Tomaszowa przez Galkówek
- 7,25 do Warszawy, pośpieszny, bezp.
- 8,15 do Koluszek
- 10,00 do Koluszek w niedziele i święta
- 12,20 do Zabkowic z Koluszek pośp.
- 13,30 do Warszawy z Koluszek pośp.
- 15,20 do Krakowa, z Koluszek pośp.
- 17,00 do Koluszek
- 19,35 do Warszawy (bezpośr.)
- 20,40 do Piotrkowa z Koluszek (połączenie z pośp. do Krakowa)
- 22,25 do Krakowa
- 23,40 do Warszawy z Koluszek (połączenie z pośp. do Krakowa i zwyczajnym do Zabkowic i Katowic.

Przyjazd

- 7,30 z Krakowa (pośpieszny)
- 8,30 z Krakowa pośpieszny i z Piotrkowa-zwyczajny
- 9,55 z Tomaszowa
- 10,25 z Warszawy
- 12,45 z Koluszek
- 15,45 z Warszawy i z Katowic
- 16,30 z Warszawy bezpośredni
- 17,05 z Koluszek
- 21,05 z Krakowa pośpieszny
- 22,45 z Koluszek w niedziele i święta
- 1,05 z Warszawy i Częstochowy

Łódź - Kaliska.

Tranzytowe

- 1,48-2,42 Warszawa-Lesno (osobowy)
- 2,42-2,57 Ostrów-Warszawa
- 5,42 Poznań-Warszawa
- 6,29 Zbaszyn-Warszawa (ekspres z Paryża)
- 12,38-12,55 Warszawa-Zbaszyn
- 13,48-14,02 Poznań-Warszawa
- 22,05-22,25 Warszawa-Poznań
- 0,12 Warszawa-Paryż.

Lokalne

Odjazd

- 7,45 Łódź-Zbaszyn
- 8,15 Tarnobrzeg
- 13,20 Łódź-Warszawa
- 19,45 Łódź-Lowicz
- 19,40 Łódź-Ostrów
- 20,00 Łódź-Kraków-Katowice (bezpośr.)

Przyjazd

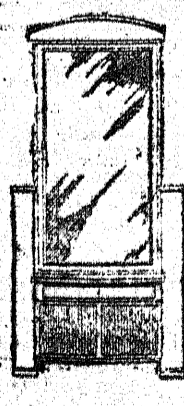
- 6,45 Kraków-Katowice-Łódź (bezpośredni)
- 9,25 Ostrów-Łódź
- 9,40 Lowicz-Łódź
- 10,20 Warszawa-Łódź
- 12,00 Tarnobrzeg
- 18,30 Zbaszyn-Łódź
- 00,2 Warszawa-Paryż.

Uwaga:

Pociągi tranzytowe-przeznaczone tylko przez Łódź, przyczem pierwsza liczbą oznacza czas przybycia, druga czas odejścia.
Pociągi lokalne mają Łódź za stację krańcową.

Fabryka Luster

Poleca po cenach niskich lustra, treny, toalety jasne ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące różnych rozmiarów. Trema od 125 do 150 zł, za wpłatą 45 zł, a pozostałe 20 zł. po 10 zł. tyg.
UWAGA! Każdy robotnik robotnik może nabyć za 50 zł. lustro za wpłatą 10 zł, a pozostałe 30 zł. na raty po 5 zł. tyg. Lustro z gwarantowanego szkła kryształowego czysto belgijskiego. Mechaniczna szklarnia szkła podlewania luster oraz sprzedaż szyb okiennych
J. Csandryk & dz.
Piotrkowska 225 (141)



Dr. medycyny

W. Polakowski

ginekolog-akuszer powrócił

przyjmuje od 5 — 8

przy ul. Piotrkowskiej 115, 14-8



Miejski 1311

Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek
tramwaj 6 i 10

Od dnia 11.V do 18.V r. b.
Dla młodzieży dozwolone!
Pierwszy raz w Łodzi!

KAMIENNE SERCE

Bańki wódł. znanej pow. Hanff'a w 6 częściach.

Początek seansów: dla dzieci i młodzieży o g. 5-ej i 7-ej, dla dorosłych o g. 8,45 i 10,45.
Ceny miejsc: dla dzieci i młodzieży 25 gr., 1 i 20 gr., 1 i 10 gr., dla dorosł. 1 miejsce 70 gr., 1 i 60 gr., 1 i 50 gr.

Teatr Miejski

Niedziela, 17 maja o g. 12 w pol.

POPIS

Szkoly Plastyki i Tańców Rytmicznych Zenobji Janczewskiej

Bilety od 50 gr. do 6 zł. w kasie garni p. Fiszera, Piotrkowska 47 oraz w dzień popisu w kasie teatru od 8 rebo. 1446



Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów
kabinet Roentgena i światłolecz
Piotrkowska 144 róg, Ewań
Helicka 2. Godz. przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pan 5 — 6
Telefon 29-45- 1258.

K. N. 1692/24.

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I Okręgu m. Łodzi obwieścił, że mieszkaniec wsi Bakowiec, gm. Erdje, Jakób Paks, wyrokiem Sądu, zatwierdzonym dnia 2 czerwca 1924 r. przez Sąd Okręgowy w Łodzi został skazany za handel sfałszowanym mlekiem na grzywnę 200 Zł. i kosztą sprawy oraz na pozbawienie prawa handlu mlekiem na przeciąg 3 lat.

Sędzia Pokoju: (—) K. Wawrzyński, 1793
Sekretarz Sądu: S. Ostrowski.

Pracownia gorssetów Anny Lafarskiej

w Łodzi, Piotrkowska 182
parter, oficyna.

poleca: gorsety i różnego rodzaju pasy poperacyjne, higieniczne, okolicznościowe, sportowe, gumowe i zwyczajne od 10-ciu zł. za sztukę, białonóse, prostofrymacze, wyrównujące figurę, przefasonowane, pranie i reperację gorssetów, a także wszelkie roboty w zakresie gorssetarstwa wchodzące.

Uwaga: Modele i żurnale paryskie, co miesiąc świeże.

182 Piotrkowska 182

Drukarnia Akcydensowa
„ROZWOJ”
Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników.
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa.

Przetarg

na sprzedaż 2-ch szop w Pabjanicach
w Kierownictwie Rejonu Inż. - Sap.
Łódź.

Szczegóły ogłoszono w „Polsce Zbrojnej” i w „Monitorze” z dnia 6-go maja r. b.

Zarząd Restauracji „GASTRONOM” (przy hotelu „Manicuffa”) ogłasza
Otwarcie Ogrodu dnia 16 maja r. b.
na wzór Europejski.

Obiady między godz. 12 — 5 po poł. Wykwintna kuchnia. Napoje wysokokowe najprzedniejszych gatunków. Szybka i uczciwa obsługa.
W pełnym składzie **orkiestra 28 p. S. K.**, pod batutą p. Lewińskiego, przygrywa codziennie od godz. 20 do 24-ej.
Od 24-ej do 2 w nocy gra **kwintet**.

Łaskawej uwadze publiczności poleca się
Zarząd.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A Sprzedam otomanę nową tania. Sienkiewicza 59, oficyna, 2 mejsce, 1 piętro, na lewo, miesz. 44. 1426-1

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen. Piotrkowska 88. 1265-6

Płac do sprzedania 2,400 lokci. Łączna przy Rzgowskiej. Wiadomość: N. Zarzeńska 13, u szejca. 1585-4

Do sprzedania pół domu, 16 mieszkań przy ul. Franciszkańskiej. Wiadomość u Derejskiego, Narutowicza 5. 1534-5

Do sprzedania 2 psy: wilczyca rasowa oraz buldog. Konstantynowska 88, sklep. 1570-3

2 place do sprzedania nie drogo na Stokach. Wiadomość: Wodny Rynek 8, m. 1. 1405-5

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz. Gdańska 3, Czerski. 1422-4

Cyklorom do sprzedania oraz 10 rowerów i warsztat reperacyjny przy ul. Lubelskiej 3, wiadomość na miejscu. 1427-3

Sprzedam garderobę białą i lodownię. Kilińskiego 178, m. 3. 1580-1

Motocykl 5-cio konny marki (Phoenomen) na chodzie za raz do sprzedania. Aleje Kościuszki 79, w ksiaciarni. 1415-2

Różne:

A kaszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i zamiejscowych. Piotrkowska 132 — 14. 1260-2

1000 Zł. pożyczki poszukuję na dogodnych warunkach. Rzgowska 74, dozerca wskaże. 1565-1

W Kuznie Pabjanickiej wydzierżawie salę na zabawy. Las ogrodzony, miedzarnia na miejscu. Ostatni przystanek tramwajowy. Czarna Droga 4, Dolina Szwajcarska. 1421-1

przyjmę samotnego pana na mieszkanie. Hertz, Kilińskiego 129, m. 6. 1425-1

SAMODZIELNA pamiątka do prowadzenia małego gospodarstwa potrzebna. Rzgowska 63, sklep. 1425-1

Smakosze pija tylko 1555

Kawę Wagnera

Elektryczna Palarnia Kawy
Piotrkowska 101. — Telef. 5-91.

Nasiona wszelkie

oraz narzędzia (ogrodnicze)
polecają sklepy

L. Jasińskiego

prowadzone od r. 1870 w Łęczycy, oddz. w Łodzi, Andrzeja 10.
Cenniki na żądanie bezpłatnie. 1532

Potrzebni chłopcy z kaucją

do sprzedaży gazet. Zgłaszać się do Rozwoju. 2104

Meble na raty

nie handel a własny wyrób

Pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, meble kuchenne oraz szafy, łóżka, stoły, krzesła, o 50 proc. taniej niż wszędzie, wykonujemy w naszym zakładzie podług najnowszych modeli. Za solidne i terminowe wykonanie udzielamy gwarancji.

Zakłady meblarskie „Konceptra”
Sp. z ogr. odp. Napiórńskiego 7, Górny Rynek. 1551

Przyjmę uczeni na mieszkanie bez zycia. Rokicińska 39, wiadomość u dozorczy. 1420-2

Kompletnie zdolne panny do szycia potrzebne zaraz. Zachodnia 22. 1420-3

Zdolne panny do sakien i ckręc zechem się zgłosić. Zachodnia 35, front, 1 p. 1415-1

Potrzebny większy chłopiec Nawrot 52. 1401-3

Potrzebna zdolna chemikar-ka. Konstantynowska 36, pralnia. 1419-2

Potrzebne zdolne panny do sukien i uczenice. 6-go Sierpnia 10, m. 17. 1402-2

Dwa pokoje do wynajęcia. Rzgowska 90. 1411-1

Chłopiec potrzebny do terminu. Orla 23, stolarnia. 1408-1

Meble, dywany, łóżka metalowe, wózki, kołyski, leżaki, łóżka polowe na letniska poleca najtaniej: Magazyn mebli Romiszowski, Piotrkowska 116, 1 p. 1248-2

Potrzebna zaraz zdolna panna do szycia. Kilińskiego 142, m. 5, 1 p. 1599-1

Student Uniwersytetu Warszawskiego poszukuje konduktora na wyjazd. Oferty pod „Student.” 1586-1

Zgubione dokumenty

Majchrzakowska Joanna zgubiła paszport polski wydany w Łodzi, legitymację zastępczą i książeczkę obywatelską. 1588-1

Dębski Jan zgubił paszport polski wydany z gm. Masłowiec, pow. Piotrkowskiego. 1592-1

Zginął dowód osobisty wydany w Zduńskiej Woli na imię Józefy Nowak. 1426-3

Szarf Helena zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi. 1425-3

Wojtczak Władysław zgubił książeczkę wojskową wyd. w P. K. U. Katno. 1424-3

Majewski Józef zgubił paszport polski oraz książeczkę wojskową wydaną w Zduńskiej Woli. 1404-2

Piernacka Petronela zgubiła paszport polski wydany w Łodzi. 1400-1

Syncerz Marja zgubiła paszport niemiecki wyd. w gm. Chojny. 1418-2

Dziewczyna

czysta inteligentna, umiejąca szyc poszukuje miejsca do jednego lub dwojga dzieci na wyjazd do Ciechocinka, Buska lub Inowrocławia. Oferty do Rozwoju pod „Dziewczyna”.

Do odstąpienia

istniejący od lat 10-ciu zakład trebliński z całkowitem urządzeniem w Sieradzu przy ul. Toruńskiej 3. Wiadomość na miejscu. 1426-3

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 5-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.